

ZAKORDOWANIE PRAC
DOPOMÓŻE STOCZNIOW-
COM W WALCE O WYŻ-
SZĄ WYDAJNOŚĆ
PRACY

str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 23 (1947)

GDĄSK, WTOREK 27 STYCZNIA 1953 R.

CENA 20 GR.

W 5-lecie zawarcia umów gospodarczych między Polską i ZSRR

NASZE ZWYCIĘSTWA W SOCJALISTYCZNYM BUDOWNICTWIE zawdzięczamy braterskiej pomocy Kraju Rad

Przemówienie radiowe wiceprezesa Rady Ministrów tow. Tadeusza Gede

WARSZAWA PAP. W DNIU 25 BM. W PRZEDDZIEŃ 5 ROCZ-
NICZĄ ZAWARCIA UMÓW GOSPODARCZYCH MIĘDZY POL-
SKĄ I ZWIĄZKIEM RADZIECKIM — WICEPREZES RADY MI-
NISTRÓW INŻ. TADEUSZ GEDE WYGŁOSIŁ PRZED MIKRO-
FONEM POLSKIEGO RADIA PRZEMÓWIENIE, KTÓREGO
SKRÓT PODAJEMY PONIZEJ:

26 stycznia — to data 5 roczni-
cy zawarcia między Polską i
Związkiem Radzieckim pięciolet-
niej umowy o wzajemnych dosta-
wach towarów oraz wieloletniej
umowy o dostawach na kredyt in-
westycyjnego sprzętu przemysłowe-
go z ZSRR do Polski.

Podpisanie tych pierwszych w
stosunkach polsko-radzieckich
wielkich umów miało wieloletnie
się punktem przełomowym w roz-
woju polskiej gospodarki narodo-
wej.

Polityczno-gospodarcze znacze-
nie tych umów polega przede
wszystkim na tym, że zwiększyły
one i zabezpieczyły naszą nieza-
leżność wobec państw kapitali-
stycznych i spowodowały, że za-
dania naszych narodowych pla-
nów gospodarczych możemy rea-
lizować w oparciu o pomoc ZSRR
i niewzruszalną podstawę plano-
wych stosunków gospodarczych
między ZSRR a Polską. W ten
sposób szybkie uprzemysłowienie
Polski, szybki i wszechstronny
rozwoj naszego kraju zostały na
trwale zagwarantowane.

Podsumowując wykonanie umó-
wy z 26. 1. 1948 r. o wzajemnych
dostawach towarów w okresie lat
1948 — 1952 należy stwierdzić, że
obrót rzeczywiście w ramach tej
umowy za pięć lat przekroczył o
66 proc. wartość ogólną dostaw
przewidywanych umową.

W okresie tym otrzymaliśmy ze
Związku Radzieckiego setki tysię-
cy ton bawlny, miliony ton rudy
żelaznej, dziesiątki tysięcy ton
metali kolorowych i ferrosopów,
setki tysięcy ton produktów nafto-
wych i surowców dla produkcji
nawozów, chemikalia, barwniki,
leki, kauczuk, tłuszcze, tytoń, her-
batę i wiele innych cennych su-
rowców, artykułów przemysłow-
ych, maszyn budowlanych, rolni-
czych, obrabiarek i samocho-
dów.

Dla pokrycia niedoboru artyku-
łów żywnościowych otrzymaliśmy
w tym okresie ze Związku Ra-
dzieckiego ogółem około 1,5 milio-
na ton zbóż, które szczególnie w
roku 1948 — po suszy roku 1947,
oraz w roku 1952 — po ciężkiej
posusze, która miała miejsce je-
sienią 1951 r., pozwoliły nam na
pełne zaopatrzenie ludności i za-
żegnanie deficytu pasz.

Niemniej doniosłe znaczenie dla
rozwoju gospodarczego naszego
kraju ma druga z umów zawar-
tych 26. 1. 1948 r. — umowa o
kredytowych dostawach sprzętu
przemysłowego z ZSRR do Pol-
ski, której wykonanie wykracza
poza okres Planu 6-letniego.

Jak wiadomo, podstawowym
założeniem 6-letniego Planu roz-
woju gospodarczego Polski jest
uprzemysłowienie kraju. Do-
stawy radzieckie całkowitych

objektów i urządzeń umożliwi-
ają nam uruchomienie w bar-
dzo krótkim czasie zaplanowa-
nych wielkich budowli socjaliz-
mu. Wyposażone są one w naj-
bardziej nowoczesny sprzęt pro-
dukcji w świecie techniki ra-
dzieckiej.

Wiceprezes Rady Ministrów
Tadeusz Gede wymienia następ-
nie szereg potężnych obiektów
przemysłowych zbudowanych
dzięki dostawom i przy wszech-
stronnej pomocy Związku Ra-
dzieckiego.

W trakcie uruchomienia —
stwierdził dalej mówca — jest
fabryka fenolu, sadzy aktywnej,
karbidu i kwasu octowego. W
trakcie budowy znajdują się ko-
palnie rudy żelaznej, sortownia
i aglomerownia rudy, huty alu-
minium, miedzi, stali szlachetnej,
fabryki maszyn rolniczych, prze-
działnie bawełny, fabryki genera-
torów i silników elektrycznych,
koksownia, fabryki sody, kwasu
siarkowego i szereg innych.

Realizacja wieloletnich ukła-
dów gospodarczych z 26. 1. 1948 r.,
rozszerzonych w układach czer-
wcowych 1950 r., umożliwiła nam
wzrost i doskonalenie produkcji
przemysłu socjalistycznego na ba-
zie nowoczesnej techniki. Wzrost
ten oznacza coraz więcej towa-
rów dla coraz to pełniejszego za-
spokajania materialnych i kultu-
ralnych potrzeb ludności pracują-
cej miast i wsi.

W wyniku realizacji umów go-
spodarczych z 26. 1. 1948 r. wy-
miana handlowa między Polską a
Związkiem Radzieckim wzrastała
z roku na rok i osiągnęła w 1952
r. 3,5-krotną wartość obrotów z
1947 roku — poprzedzającego pod-
pisanie układów.

Oparta na zasadach braterskiej
przyjaźni, współpraca polsko-ra-
dziecka pozwala nam skutecznie
przeciwstawiać się imperialistycz-
nym próbom dyskryminacji i jest
potężnym czynnikiem rozwoju na-
szej socjalistycznej, pokojowej e-
konomiki.

Od zawarcia umów z 26. 1. 1948
r. minęło pięć lat. W okresie te-
go pięciolecia — jak powiedział
towarzysz Bolesław Bierut —
„każdy tydzień, każdy dzień przy-
nosi nowe dowody przyjaźni i bra-
terstwa, jakie łączy naród polski
z narodami Związku Radzieckie-
go, niezbita dowody nieocenionej,
wielkodusznej pomocy w przy-
śpieszaniu naszego uprzemysłowie-
nia, w utrwalaniu naszej niepod-
ległości, w umacnianiu naszych
granic i bezpieczeństwa”.

W okresie tego pięciolecia w ra-
mach bezcennej współpracy i

Wręczenie dyplomu i medalu
laureatowi Nagrody Stalinowskiej
André Stilowi

PARYŻ PAP. Dnia 24 bm. od-
była się w ambasadzie radzieckiej
w Paryżu uroczystość wrę-
czenia postępowemu pisarzowi
francuskiemu André Stilowi dy-
plomu i medalu w związku z przy-
znaniem mu Nagrody Stalinow-
skiej za powieść „Pierwszy
cios”.

Nowe, korzystne ceny skupu krajowych surowców włókienniczych

WARSZAWA PAP. W oparciu o u-
chwałę Rady Ministrów z dnia 3 stycz-
nia br. ustalone zostały nowe korzyst-
ne warunki skupu krajowych surow-
ców włókienniczych. Za dostarczane
surowce producenci otrzymywać bę-
dą zapłatę według nowych korzyst-
nych cen oraz bezpośrednio na miej-
scu dostawy będą mogli nabywać
zwiększone ilości atrakcyjnych towa-
rów włókienniczych.

Dostawcy wełny uprawnieni są o-
becnie do kupna towarów włókien-
niczych za 65 proc. należności za do-
starczoną wełnę. Dostawcy, którzy
jednorazowo sprzedają wełnę warto-
ści większej niż 100 zł, mogą za całą
otrzymaną zapłatę nabyć towary wło-
kiennicze.

Przy dostawie zakontraktowanej
słomy lina i siemienia plantator
ma prawo nabyć za 55 proc. sumy o-
trzymanej za dostarczony płon — tka-
niny po cenach hurtowych. Plantato-
rzy zakontraktowanych płonów słomy
konopnej mogą kupować tkaniny za

wielkodusznej pomocy ZSRR —
naród polski otrzymał potężne
środki, które pozwalają na zwy-
cięską realizację budownictwa so-
cjalistycznego, prowadzącego do
coraz większego dobrobytu naj-
szerszych mas, na wzmocnienie
sił naszej Ludowej Ojczyzny, a
tym samym — na pomnożenie na-
szego wkładu w dzieło utrwalenia
pokoju światowego.

Poznanie chlubnego dorobku rewolucyjnego ruchu młodzieżowego — orężem w pracy i walce młodych patriotów

Uchwała ZG ZMP z okazji 10 rocznicy powstania ZWM

WARSZAWA PAP. Z okazji 10 rocznicy powstania Związku
Walki Młodych, Zarząd Główny ZMP podjął uchwałę, która gło-
si m. in.:

W styczniu bieżącego roku mło-
dzie polska obchodzi uroczystość

Powiatowa konferencja partyjna w Kościerzynie

W dniach 24 i 25 bm. w Ko-
ścierzynie obradowała konferen-
cja sprawozdawczo-wyborcza.
Referat wygłosił I sekretarz
KW PZPR tow. JÓZEF KOBOŚ.

W dyskusji wzięło udział 45
towarzyszy, m. in. członek egze-
kutywy KW PZPR tow. GE-
RAGA.

Konferencja wybrała nowy
Komitet Powiatowy z tow. JÓ-
ZEFEM KOBOSEM jako I se-
kretarzem, tow. RYSZARDEM
BIAŁOSZEWSKIM i tow. AN-
DRZEJEM LIPKĄ jako sekre-
tarzami.

Wybrano również 9 delega-
tów na konferencję wojewódz-
ką.

Prokurator żąda kary śmierci dla głównych oskarżonych w procesie krakowskim

KRAKÓW PAP. 26 bm., w
piątym dniu procesu agentów
wywiadu amerykańskiego —
Wojskowy Sąd Rejonowy w
Krakowie zamknął przewód
sądowy, po czym udzielił gło-
su prokuratorowi płk. S. Za-
rakowskiemu.

Oskarżyciel publiczny zażądał dla oskarżonych następu-
jących wyroków: dla osk. Le-
lito, Kowalika i Chachlicy —
kary śmierci, dla osk. Szy-
monka — kary dożywotniego
więzienia, dla osk. Brzycz-
kiego — 15 lat więzienia, dla
osk. Pochopienia — 10 lat
więzienia, dla osk. Rospond
8 lat więzienia.

(Streszczenie przemówienia pro-

Uchwała Rady Ministrów z dn.
3 stycznia br. zmobilizowała za-
łogę Stoczni Północnej do walki
o szybsze tempo realizacji zadań
produkcyjnych, o wyższą wydaj-
ność pracy, a tym samym o pod-
niesienie zarobków. Franciszek
Gragan, po ogłoszeniu uchwały,
postanowił podnieść wydajność
pracy o 5 proc., a równocześnie
zmniejszyć ilość braków w pro-
dukcji. Franciszek Gragan zreali-
zował swoje zobowiązanie.

Podobne zobowiązania podjął
również szutnik Jan Wieczorek,
który wykonywał dotychczas 200
proc. normy. Mimo że przy tak
dużych osiągnięciach nie łatwo
jest zwiększyć wydajność produk-
cji, Wieczorek w ostatnich dniach
uzyskał przekroczenie swego śre-
dniego wykonania normy o 10
proc. Hydraulik Zdzisław Igna-
ciuk walczy o to, by wykonywać
obecnie 245 proc. normy zamiast
240.

Niezależnie od tych zobowią-
zań, obliczonych na dłuższy okres
realizacji, poszczególni robotnicy
i całe brygady zobowiązują się
skrócić czas wykonania poszcze-
gólnych zleceń roboczych. Np. Jó-
zef Wirkus z działu wyposażenia
o 90 godzin skróci czas wykona-

nia swoich zadań na styczeń, bry-
gada Flansza z kuźni wygospoda-
ruje 60 godzin przy budowie fun-
damentów pod maszynę główną
na jednym ze statków, ślusarz
Eugeniusz Pałak zobowiązał się
przy obróbce detali wykonać 200
proc. normy, skracając czas pra-
cy ze 125 na 50 rob.-godz.

Pracownicy „Jedności Rybackiej”
nie pozostają w tyle

Patroszarki „Jedności Ryba-
kiej” w Gdyni postanowiły w
odpowiedzi na uchwałę Rządu
podnieść wydajność pracy w
granicach od 5 do 10 proc. Pro-
dukcję robotnice zaś ob. ob. Ja-
chówna, Fularczyk, Wolf, Okrój-
Cecylia Bolin już w pierwszych
dniach po ogłoszeniu uchwały
przekroczyły dotychczasowe śred-
nie wykonanie normy o 12 proc.
Robotnicy wyładunkowi ob. ob.
Pelpliński, Skwierawski, Studziń-
ski i Wenta, którzy w IV kwarta-
le osiągnęli przeciętnie 150 proc.
normy, podnieśli wydajność pra-
cy o dalszych 10 proc., a ob. ob.
Topa, Ceplin i Tokarski o 5 proc.

Pracownicy przedsiębiorstw portowych! Żaden statek nie powinien mieć przestoju

Zalogi pływające naszej floy-
ty handlowej zwycięsko toczą
walkę o gotowość techniczną
i pełne wykorzystanie zdolno-
ści eksploatacyjnej statków. W
walce tej jednak nie mogą one
pozostać osamotnione. Pełne
wykorzystanie zdolności prze-
wozowej floty zależy bowiem
w równej mierze od portowców
i pracowników przedsiębiorstw,
których praca składa się na ob-
sługę statku.

Jak wskazują doświadczenia,
pierwszych dwóch dekad stycz-
nia br. portowcy i pracownicy
firm usługowych dopuścili w
porcie gdyńskim do przestoju
szeregu jednostek. S/s „Kiliń-
ski” wylądował ok. 7 tys.
ton towaru zamiast 10 dni, po-
nad 18 dni! S/s „Puck”, aby u-
niknąć przestoju nie zabrał 20
ton drobnicy. Ładunek bowiem
był zupełnie nie przygotowany.
a segregacja i cehowanie to-
waru podczas załadunku prze-
dłużyłyby postój statku. Ładu-
nek ten zabrał dopiero po 2
tygodniach s/s „Hel”.

S/s „Baltyk” miał 16 dni po-
stoju, czekając na załadunek
towaru. Statek w oczekiwaniu
na dźwig pływający tracił cen-
ny czas, a ZPGG nie wziął pod
uwagę propozycji PLO, by wy-
korzystać 7-tonowe dźwigi.

S/s „Lublin” pomimo 5-dnio-
wego postoiu w porcie wyszedł
z 4-godzinnym opóźnieniem z
powodu powolnego tempa zała-
dunku, hamowanego segregacją
i wazaniem towaru przed bur-
tą. Statek linii regularnej „Ja-
rosław Dąbrowski” wyszedł z
1-dniowym opóźnieniem. S/s
„Nysa” na wylądunek 1 skrzy-
ni czekał w porcie dwa dni.
Rekord jednak pobito przy stat-
ku „Spero”, który wskutek
nieprzygotowania towaru i cha-
otywnego obsługi ze strony za-
interesowanych przedsiębiorstw
portowych, miał w Gdyni 10
dni przestoju.

Przykłady dwóch dekad stycz-
nia br. to sygnał alarmowy.
Niewątpliwie na przedłużeniu

postoiu statków przy nabrze-
żach portu gdyńskiego miały
pewien wpływ warunki atmo-
sferyczne, które w styczniu nie
jednokrotnie zmuszały do przer-
wania prac, szczególnie przy
ładunku. Jednak o przestojach
zadecydowała przede wszyst-
kim demobilizacja załóg wszyst-
kich przedsiębiorstw, zaintere-
sowanych w obsłudze statków.

Pracownicy Hartwiga, Sped-
rapidu i Polcarga! Wiele dni
stracili statki z Waszej winy,
z powodu nieprzygotowania to-
waru, nieinteresowania się
miejscem składowania i sta-
nem opakowania, z powodu roz-
luźnienia dyscypliny pracy
wśród ekspedientów.

I Wy, towarzysze z wydzia-
łów I, II, III eksploatacji PLO
i linii chińskiej oraz pracow-
nicy biur portowych nie jeste-
ście bez winy. Zbyt często ogra-
niczacie się do wydawania dys-
pozycji, a nie kontrolujecie
przebiegu ich wykonania.

I Wy, towarzysze z ZPGG
nie zrobiliście wszystkiego, aby
zapewnić sprawną obsługę sta-
tu. Nie uruchomiliście rezerw,
które trzeba widzieć w peł-
nym wykorzystaniu mechaniza-
cji, operatywnym dysponowa-
niu brygadami roboczymi i wła-
ściwym rozłokowaniu towaru
na nabrzeżach.

Pracownicy przedsiębiorstw
portowych: Hartwiga, Polcarga,
Spedrapidu, ZPGG, PLO i agen-
cji morskich! Wykorzystujcie
rezerwy, które tkwią w spraw-
nej organizacji pracy, we
współpracy między przedsię-
biorstwami, w możliwości podnie-
sienia zdolności przeładunkowej
portu. Pamiętajcie, że każda
godzina przestoju statku — to
stracone dewizy, to marnotraw-
stwo pieniędzy ciężko zapra-
cowanych przez ogół ludzi pracy.
Pamiętajcie, że aby wykonać
zadania IV roku Planu 6-let-
niego — walkę o plan musicie
prowadzić zwycięsko od pierw-
szych dni roku.

Z procesu w Krakowie

Zdjęcie przedstawia:
kościół na Obidowej;
strzałki wskazują miej-
sce ukrycia „skrzynki
przedmiotowej”.
Poniżej „skrzynka przed-
miotowa” — naczynie
do przekazywania mcl-
dunków szpiegowskich.



Nienawiść do ustroju postępu i sprawiedliwości społecznej motorem antypolskiej działalności wyższej hierarchii kościelnej

Z procesu przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie

KRAKÓW PAP. W dalszym ciągu trzeciego dnia procesu przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie kontynuował zeznania ks. Andrzej Mista, b. kapelan metropolity krakowskiego.

PROKURATOR: Czy kardynał Sapieha otrzymywał za granicą jakieś pieniądze?

SWIADEK: Wiadomo mi, że kardynał Sapieha otrzymał od Ojca Świętego pewną sumę w dolarach. Kardynał przyjmował również listy do kraju i w niektórych z tych listów były pieniądze przesyłki.

Świadek przypomina sobie fakt, że jedna z takich przesyłek zawierająca dolary, którą po powrocie do kraju przekazał kapelanowi Mazankowi, czy też ks. Brzykowiemu z prośbą o oddanie adresatowi — w dziwny sposób zaginęła.

Pod opieką okuranta

Wyjaśniając stosunki krakowskiej kurii metropolitalnej z hitlerowskimi władzami okupacyjnymi świadek przytacza fakty, które jak stwierdza „mimo woli zaobserwował“.

„Zauważyłem raz — zeznaje ks. Mista — fakt przewiezienia rzeczy zabytkowych wojskowym samochodem niemieckim. Te rzeczy były złożone w podziemiu pałacu kurii.“

PROK: Jak to były rzeczy?

SW: To były rzeczy opakowane, ale mimo woli zauważyłem jakąś zbroję szlachecką, kły z kości słoniowej, jakieś dywany. Rzeczy te stanowiły własność Sapiehów i pochodziły z majątku Pawła Sapiehy z Krasiczyna.

PROK: A kiedy to było? W jakich latach?

SW: To było po klęsce pod Stalingradem.

PROK: Wtedy kiedy Niemcy się załamywali?

SW: Tak.

Następny świadek ks. Rudolf Schmidt, który w okresie od sierpnia 1947 do sierpnia 1951 r. był kapłanem metropolity krakowskiego, w zeznaniach swoich rzucił szeroki snop światła na wrogą wobec narodu polskiego działalność kurii krakowskiej.

O oskarżonym Lelito mówi świadek, „iż był on dobrze z biskupem Rospondem“ i że był częstym gościem w kurii.

Rachuby na wojnę

W toku dalszych zeznań ks. Schmidt przedstawia sądowi kontakty kurii z przedstawicielami państw obcych. Stwierdza on, iż kardynał Sapieha przyjmował m. in. u siebie jakiegos konsula francuskiego, który jeszcze częściej zachodził do ks. Mazanka.

Często odwiedzał kurie przedstawiciel amerykańskiej organizacji Akcji Katolickiej Jerzy Szudy, który przychodził w towarzystwie biskupa Pekali i ks. Szczurkowskiego, ówczesnego dyrektora centrali Caritas. Bywali również w okresie pobytu w kraju — w 1949 roku reakcyjny działacz polski w Ameryce — Rozmarek, przedstawiciel Ligi Katolickiej ks. Piwowar, oraz przedstawicielki szwajcarskiej organizacji „Don Suisse“. Świadek stwierdza również, iż słyszał w otoczeniu kardynała o poprzednich wizytach ambasadora amerykańskiego Bliss-Lane.

Na pytanie prokuratora, na jakiej płaszczyźnie odbywały się np. kontakty kardynała Sapiehy z ambasadorem Bliss-Lane, czy z konsulem francuskim, świadek mówi, że na płaszczyźnie „zbieżności poglądów“. „Oczekiwano zmiany sytuacji w Polsce“. „Liczono na wybuch nowej wojny, w wyniku której miało nastąpić zmiana ustroju demokratycznego w Polsce i miały powrócić dawne czasy — mówi świadek. — Do na stawienia takiego przyczyniało się także u nas słuchanie audycji radia londyńskiego i „Głosu Ameryki“. W pałacu arcybiskupim było radio, którego słuchaliśmy regularnie przy spożywaniu kolacji“.

Dolary z Watykanu w schowku w kościele

Świadek stwierdza, iż wiedział, że kardynał Sapieha otrzymywał dolary w Watykanie z Sekretariatu Stanu, po czym mówi: „W roku 1950 po ukazaniu się dekretu Rządu o obowiązku wymiany dolarów, ks. kardynał wezwał mnie i ks. Przybyszewskiego do siebie i polecił nam wyjąć dolary ze schowka znajdującego się przy kaplicy, obok wielkiego ołtarza“.

gdzie była nisza, w której kładziono naczynia liturgiczne“.

Jak stwierdza świadek, dolarów tych było kilkanaście tysięcy. Ks. Schmidt i ks. Przybyszewski zakopali dolary na polecenie kardynała Sapiehy w piwnicy kurii.

Część dolarów ukryta została w archiwum kurii przez ks. Przybyszewskiego.

PROK: A jeśli chodzi o złoto?

SWIADEK: Wówczas kiedy chowaliśmy dolary, zakopaliśmy także złoto. O ile sobie użnamy, było go kilka kilogramów.

Świadek rozpoznaje pośród dowodów rzeczowych znajdujących się na stole sędziowskim słój szklany z dolarami, który zakopał wówczas w piwnicach kurii.

Bezcenne dzieła sztuki niszczyły w lochach kurii

W dalszych swych zeznaniach świadek stwierdza, że w piwnicach kurii znajdują się ukrywane w ok. 50 skrzyniach rzeczy bytujące hrabiów i książąt. Świadek stwierdza następnie, że o ukrywanych w piwnicach w kurii bezcennych dziełach sztuki zwierzionych tam przez rodziny Sapiehów, Czartoryskich, Krasińskich, Stądniczkich wiedział również następnica arcybiskupa Sapiehy — arcybiskup Bazala.

PROKURATOR: Czy świadek informował arcybiskupa Bazala, gdzie się znajduje złoto, gdzie dolary i jakie są tam jeszcze skarby?

SWIADEK: Tak.

Na pytanie sądu w jakich warunkach przechowywane były bezcenne dzieła sztuki, świadek oświadcza: „Zabytki kultury przechowywane były w warunkach nienadających się do tego celu. Rzeczy tych nie przewieziano, nie odkurzano, te rzeczy niszczyły się, pleśń i brud osiadały na nich“.

W dalszych zeznaniach świadek ks. Schmidt oświadczył, że pod koniec r. 1950 otrzymał wraz z ks. kanonikiem Kurowskim polecenie od kardynała Sapiehy wrzucenia do rzeki bronii, która przechowywana była w piwnicach kurii.

Świadek rozpoznał karabiny znajdujące się wśród dowodów rzeczowych.

Wbrew porozumieniu z państwem

W czwartym dniu procesu pierwszy zeznawał doprowadzony z więzienia świadek ks. Bolesław Przybyszewski, który w okresie od 22 lutego 1950 r. do chwili aresztowania zajmował wysokie stanowisko kanclerza kurii metropolitalnej.

Kuria, według zeznań świadka, informowana była o sytuacji w terenie za pośrednictwem sprawozdań dziekanów i proboszczów poszczególnych parafii. „Sprawozdania dziekanów zawierały obok spraw kościelnych i spraw religijnych również uwagi księży dziekanów charakteru gospodarczego, społecznego i politycznego“ — zeznaje ks. Przybyszewski.

Na pytanie Sądu świadek omawia swoje kontakty z oskarżonym ks. Lelito, po czym stwierdza, że o staraniach osk. Lelito o przeniesienie w związku z obawą aresztowania za wrogą państwu działalność, wiedział wielu do stojników kurii metropolitalnej, ale nikt z nich nie zajął stanowiska.

PROK: Czy jednak ciążył na was obowiązek zajęcia w tej sprawie stanowiska?

SW: Obowiązek ciążył z racji porozumienia, bo w porozumieniu kościół się zobowiązał, aby księża, którzy uprawiają działalność antypaństwową czy podziemną karać karami kanonicznymi. W tej sprawie jednak kuria żadnych kroków nie uczyniła.

W toku dalszych zeznań świadek wyjaśnia sądowi sprawę przechowywanej w piwnicach kurii metropolitalnej bronii. Stwierdza on, iż w listopadzie 1950 r. na polecenie kardynała Sapiehy bronie ukrywano w kurii świadek wraz z ks. Kurowskim i ks. kanonikiem wywołał autem ks. Kurowskiego. Księża wrzucili broń do rzeki Rudawy i o wykonaniu polecenia zameldowali kardynałowi Sapieha.

Świadek przedstawił z kolei sądowi okoliczności przechowywania na terenie kurii obcych walut i złota. Świadek zeznaje, że wraz z ks. Szmidtem otrzymane od kardynała dolary i złoto zakopał w piwnicach kurii.

Na pytanie prokuratora świadek wyjaśnia, iż waluty obce zostały ukryte bezpośrednio po dekreście Rządu w sprawie dewiz stwierdzając, że tylko 2 tysiące dolarów zostało wówczas zgłoszonych przez kurie.

Spekulacje walutowe...

Ksiądz Przybyszewski wyjaśnia następnie pochodzenie dewiz ukrywanych w piwnicach kurii. „Dewizy te były częściowo przywiezione przez ks. kardynała Sapiehę z zagranicy, mianowicie z Rzymu. Inna część dolarów i walut obcych pochodziła z zakupu i handlu, jaki prowadził walutami ks. Mazanek“.

PROK: Czy te „zdolności bankierskie“ ks. Mazanka były znane w kurii?

SW: Były znane nie tylko w kurii, a'e w całej diecezji wszystkim księżom.

...oraz pospolita kradzież

Świadek stwierdza następnie: „Ks. Mazanek będąc w Rzymie otrzymywał tam od Polaków, mieszkających na terenie Włoch listy wraz z dolarami, ażeby po powrocie doreczył je ich rodzinom, zamieszkałym w Polsce. Wiem, że spora część listów przywieziona z zagranicy nie została doreczona“.

Dowodem ilustrującym metody postępowania krakowskiej kurii metropolitalnej w stosunku do osób, które zaawizowały kierownictwu kurii swoje pieniądze, przekazuje je do depozytu w kurii w okresie okupacji hitlerowskiej, jest przedłożone sądowi przez prokuratora — pismo adwokata Zygmunta Grossa, który dopomina się w imieniu swej klientki zdeponowanych w kurii 60 tys. dolarów.

Na okazanym przez sąd dokumencie rozpoznaje świadek adnotację dokonaną charakterem pisma oskarżonego ks. Brzyckiego. „A stwierdzając, że o powyższym depozycie nie ma nie jest wiadomo. Zapytany przez prokuratora osk. Brzycki wyjaśnia: „To napisałem na polecenie ks. nieboszczyka, który kazał mi zrobić tylko taką adnotację“.

Prokurator przedstawia następnie kilka listów osób domagających się zwrotu zagrabionych dolarów, a wśród nich list bardzo znamiennej treści wyjaśniając, że list ten pisany z Londynu 20 kwietnia 1947 r. przez niejakiego Michała Pawlikowskiego dotyczy jednej z machinacji walutowych ks. Mazanka sięgającej setek dolarów.

Wesołość zebranej na sali publiczności wywołują cytowane przez prokuratora fragmenty listu, które brzmią: „Dobrowolnie przysłał mi listy pełne obelżywych inwektyw pod adresem księdza kanclerza. Pisz, że to jego ciężko zapracowane oszczędności, grozi, że całą sprawę odda sądowi (obecny — w Polsce)“. Ostatnie zdanie wywołuje żywą wesołość na sali, „... że napisał do komitetu, któremu tu przewodniczy pani Sikorska — brzmi dalej list — aby wiadano jakim ludziom powierza się sprawy dobroci i do broczności, oddając je kurii arcybiskupiej i że tak samo napisał memoriał do Watykanu, że b' zmusili księdza Mazanka do zwrotu dolarów...“

Na pytanie prokuratora, czy fakt przechowywania walut obcych, złota, przedmiotów złotych oraz fakty oczywistych przywiązanie z strony ks. Mazanka — znane były ostatniemu kierownictwu kurii — świadek odpowiada twierdząco, zeznając, iż arcybiskupa Bazala informował o tym dwukrotnie, raz w 1951 r. i ponownie w 1952 r.

Wroga postawa wyższej hierarchii kościelnej

Dalsze zeznania świadka dotyczą ukrywania w piwnicach kurii majątku rodzin magnackich spokrewnionych z kardynałem Sapieha.

Świadek przyznaje, że nikt w kurii nie uznawał oczywistego prawa, iż bezcenne wartości zabytki naszej kultury narodowej, zabytki muzealne należy zwrócić ich prawowitemu właścicielowi — narodowi polskiemu, że należy dla dobra kultury narodowej o toczyć je właściwą opieką.

PROK: Niech świadek wyjaśni jeszcze jedną rzecz sądowi. Czy wszyscy księża w kurii zajmowali w każdej kwestii taką wrogą postawę, jak kierownictwo kurii?

SW: Tak.

PROK: A poza kuria?

SW: Jeśli chodzi o duchowieństwo archidiecezjalne, to na ogół było negatywnie nastawione do ustroju Polski Ludowej.

Reprezentacja wobec księży patriotów

PROK: A przecież byli i są księża, którzy są Polakami. Jaki był wasz stosunek do tych księży Polaków, którzy rzeczywiście kochają swój kraj i dają temu wyraz swym postępowaniem.

SW: Stosunek kurii do tych księży był negatywny. Gromadzone informacje, kto należy do Komunisty przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, zbierano kania tych księży, informowano się o ich udziale w zjazdach. Ks. kardynał często wzywał ich do siebie i nieraz groził karami, jeśli swej działalności nie zaprzestaną.

PROK: Jakie restrykcje kuria stosowała?

SW: Karała ich — np. ks. Weryńskiego dwa razy karała.

PROK: Czy świadekowi wiadome jest coś o zbieraniu jakichś materiałów w stosunku do księdza Weryńskiego?

SW: Ks. Weryński w 1947 r. kiedy był referentem rzucił ulotkę wywołującą księży katolickich krakowskich do głosowania trzy razy tak. Dziekan informował się w tej sprawie i zarządził, że ks. Weryński będzie na miesiąc suspendowany za to. Ponadto w roku 1950 zabronił mu spowiadać.

PROK: Odczytałem świadkowi oryginalny dokument z podpisem księdza Weryńskiego takiej treści: „Oświadczam. Zobowiązuję się do wycofania z działalności politycznej, a więc nie będę należał do żadnego stronnictwa politycznego i nie będę z żadnym z nich współpracował. Zobowiązuję się do zaprzestania współpracy z piórem, czy w inny sposób w czasopiśmie nie-katolickich, któreby dodatkowo wykazywałby się swoistym przez jego emblematy księcia kardynała doforda Adama Stefana Sapiehę i jego ekscelencję księdza biskupa Jana Sienę“.

SWIADEK: To prawdopodobnie było po referendum.

PROK: A gdy kuria dowiedziała się, że ks. Lelito uprawia bandytyzm, że ukrywa się pod fałszywym nazwiskiem, że jest szpiegiem amerykańskim, czy wzięła jakiegś zobowiązanie od niego?

SWIADEK: W tej sprawie kuria nie działała.

W toku swych dalszych zeznań świadek stwierdza, iż podobnie jak ksiądz Weryński szczykanowany był przez kurie również ks. Bonifacy Woźny, przełożony zakonu O. O. Augustianów. Zarzucano mu pozytywny stosunek do powołanych w r. 1950 nowych władz „Caritasu“. W związku z tym ks. Woźny — jak stwierdza świadek — wzywano go przez kardynała Sapiehę, który groził mu karami kościelnymi. Konsekwencją tego było przypiszenie rozwiązania zakonu O. O. Augustianów, która to decyzję przywołał z Rzymu kardynał Sapieha.

Profanacja

PROK: W toku procesu spotkałmy się z takimi faktami, jak przechowywanie obcych dewiz w schowku koło ołtarza, jak ukrywanie w brewiarzu szpiegowskich adresów, jak sporządzanie skrytek dla korespondencji, meldunków i instrukcji szpiegowskich przy wejściu do kościoła i przy świętych figurach. Może ksiądz powie nam, z punktu widzenia wiary, czy to nie jest profanacja miejsc, które wierzący uważają za święte?

SW: Tak, to jest nadużywanie miejsc świętych do celów, które nie mają z religią nic wspólnego; to jest profanacja. Przyczyny składające się na to, iż kuria krakowska była bastionem reakcji i wrogości polskiej, świadek tłumaczy następująco:

„Składali się na to powiązania kurii metropolitalnej poprzez osobę ks. kardynała z magnaterią polską. Ks. kardynał był z rodu księciem, był krewnym Czartoryskich, Stądniczkich itd.“

W konkluzji zeznań świadek, potwierdza, że kuria była usposobiona wrogo wobec Polski Ludowej, dlatego, że otrzymywała

takie dyrektywy z Watykanu, który otrzymuje z kolei dyrektywy ze Stanów Zjednoczonych.

Przeciw demokracji i pokłowi

Z kolei składa zeznania, doprowadzony z więzienia świadek ks. prałat Tadeusz Kurowski. Ks. Kurowski, który ukończył wydział teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego i wydział prawa U.J. oraz studiował na Akademii Handlowej, a następnie doktoryzował się w Rzymie — pełnił od 1950 roku funkcję wiceoficjasa sądu biskupiego oraz kanonika kapituły krakowskiej i był przydzielony do osoby kardynała Sapiehy.

Świadek oświadcza na żądanie sądu sprawę przechowywania na terenie kurii różnego rodzaju walorów i przedmiotów zabytkowych.

PROK: Co świadekowi wiadome jest o walutach i złocie?

SW: Kardynał posiadał złoto. Przed wyjazdem w 1950 roku do Rzymu dał mi do przechowania szkatułkę z monetami złotymi z poleceniem, ażeby to przechować. Stało się to z wiedzą księdza Przybyszewskiego“.

PROK: A jaki był stosunek kurii do Polski Ludowej?

SW: Wrogi.

PROK: W czym to się przejawiało?

SW: Wiadomo mi jest, że kuria utrzymywała stosunki z żywiołami reakcyjnymi w kraju. Wniośkuje z rozmów, które kardynał prowadził ze swoim otoczeniem, że stanowisko jego w stosunku do zawartego porozumienia było nieprzychylnie. Znalazło to wyraz w dalszym ustosunkowaniu się kardynała do porozumienia.

Niewypełnianie porozumienia jest jednym z zasadniczych momentów, jeśli chodzi o wrogi stosunek do państwa, jak też utrzymywanie kontaktu, solidaryzowanie się z ludźmi, którzy liczyli na zmianę ustroju w drodze konfliktu wojennego. Jednym z dowodów tego, że kuria liczyła na zmianę ustroju w drodze konfliktu wojennego, było właśnie przechowywanie rzeczy do czasu zmiany stosunków.

Charakterystyczny jest stosunek kurii do Apelu Sztokholmskiego. „Otrzymaliśmy polecenie, ażeby apel tego nie podpisywać“. Świadek stwierdza, że księża zblizni do kurii podpisali apel dopiero w terminie późniejszym pod naciskiem opinii publicznej.

PROK: To znaczy, że kuria metropolitalna w zagadnieniu „wojna czy pokój“ — wypowiedziała się za wojną.

SW: Tak.

Nadużywanie religii dla celów politycznych

PROK: Chciałbym żeby ks. prałat przedstawił sądowi ocenę politycznych dyrektyw kurii.

SW: „W urzędowym periodyku stolicy apostolskiej przypominano ekskomunikę papieską na komunistów. Kuria krakowska przy gotowała instrukcje dla księży, która miała na celu praktyczne zrealizowanie tych postanowień encykliki“. Świadek zeznaje dalej, że kardynał Sapieha zwołał zebranie księży krakowskich, na którym odczytano referat na ten temat: „Wniosek z tego był taki — ciągnie świadek — że katolicy nie powinni należeć do partii, do PZPR, a młodzież nie powinna należeć do związków młodzieżowych“.

PROK: A jeśli członek partii jest wierzącym człowiekiem — czy postawienie go w takiej sytuacji stwarzało warunki sprzyjające swobodzie wiary, czy też odwrótnie? Jak to świadek ocenia?

SW: To było wykorzystywanie religii.

PROK: Więc wytworzyła się oaradokalna sytuacja: wtedy gdy ludowe państwo w swej konstytucji w szeregu innych ustaw gwarantuje swobodę wierzeń i praktyk religijnych, swobodę wiary — tym samym czasie kuria swobodę tę tłumi?

SW: Tak jest.

Świadek mówi dalej, że porozumienie wzywa do przestrzegania prawa, ale prawo nie było przestrzegane przez kurie. Świadek zeznaje następnie, że jednym z najskrajszych przykładów nie przestrzegania porozumienia było niesłusowanie się do przepisów artykułu w sprawie potępienia księży prowadzących przestępczą działalność.

Na dalsze pytania prokuratora świadek ks. Kurowski wyjaśnia następująco działalność kurii wśród młodzieży.

Praca nad młodzieżą w diecezji krakowskiej była zorganizowana na dwóch rodzajach stowarzyszeń: Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej tzw. KSMM i młodzieży żeńskiej w kółkach Żywego Różańca Dziewcząt.

PROK: Jaki był duch polityczny w tych organizacjach wychowujących młodzież?

SW: Młodzież była wychowywana w duchu reakcyjnym.

PROK: Mamy tu takiego wychowawcę młodzieży ks. Lelito, który zajmował się bandami, a jednocześnie KSMM i przenosił członków z KSMM do bandy. Skąd zrodziła się ta nienawiść do Ludowej Polski, nienawiść do pokój, jak do tego doszło?

SW: Było to zależne od polityki zagranicznej Watykanu, który zajmował stanowisko wrogo wobec państw demokracji ludowej.

Można umotywić to stosunkiem do naszych Ziemi Zachodnich, mianowicie nieustaleniem definitywnych granic diecezji na tych ziemiach. Było to kwestionowanie granic, a w każdym razie liczone, że stan ten nie jest stałym definitywnym.

Ta wrogość znalazła także wyraz we wroguj działalności kurii.

Świadek potwierdza, że zasadniczym źródłem tej wrogości jest Watykan.

PROK: Skąd bierze się w Watykanie tego rodzaju nienawiść do postępu?

SWIADEK: Muszę tu wskazać na przychylne stosunki w dziedzinie polityki zagranicznej Watykanu z państwami kapitalistycznymi, a szczególnie z Ameryką.

PROK: Chciałbym, ażeby ksiądz prałat przedstawił na co tu kuria liczyła?

SWIADEK: Kuria liczyła na zmianę ustroju w drodze konfliktu wojennego.

Watykan

sojusznikiem imperializmu

PROK: To znaczy, że kuria podpisała, że tak powiem, apel za wojną. Czy zdawaliście sobie sprawę z tego, kto w wypadku trzeciej wojny, której oczekiwalicie, będzie walczył przeciwko naszej ojczyźnie?

SW: Walczyliby przede wszystkim Niemcy zachodnie, ich armia, organizująca się przy pomocy Amerykanów.

PROK: Kuria zdawała sobie z tego sprawę i chciała, aby przeciwko Polsce ruszył nowy Wehrmacht?

SW: Tak.

PROK: Jak świadek ocenia to wszystko?

SW: Według mego głębokiego przekonania, działalność kurii była szkodliwa i dla państwa i dla kościoła. Dla państwa dlatego, że była skierowana przeciwko państwu, a dla kościoła dlatego, że wprowadzała katolików w błąd, odciągała katolików od ich obowiązków, od zasadniczego obowiązku pracy nad odbudową kraju, nad podniesieniem dobrobytu. Przez to kościół także ponosił szkody, bo kuria krakowska katolików tych zamiast uczyć prawdy, uczyła błędnie.

Po przesłuchaniu świadka ks. prałata Kurowskiego — sąd zarządził dalszą rozprawę przy drzwiach zamkniętych.

Dewirta zdradcy

Oskarżeni występowali sie osrodkowi szpiegowskiemu w Niemczech zach.

Jedną tylko wyznają zasadę z dolarowego kołosa wyskrobeli: — za wszelką cenę kuć zdradę, bo cel uświęca o-środki.

Szpiegom

Watykan wspiera moralnie i finansowo szpiegostwo i dywersję.

Test tu z prawem logiki zgodność to kto zdradzić ojczyznę może temu łatwo wymienić godność na srebrniki w Watykanorze.

Z. SKUPIŃSKI

Zakordowanie prac dopomoże stoczniovc w walce o wyższą wydajność pracy

Na spawanie styków blach poszycia zaplanowano 59 godzin, ale spawacz JAN SOKOŁOWSKI postanowił skrócić czas wykonania tego zlecenia do 22 godzin. — Chcę w ten sposób wypełnić swój obowiązek kadłubowca w walce o plan. — Przecież właśnie na nas, na montowane przez nas kadłuby czeka obecnie załoga stoczniowa i powinniśmy zapewnić jej jak najszybciej front pracy — oświadczył podejmując zobowiązanie.

Sokołowski pospawał styki blach poszycia w czasie 22 godzin. Tak, jak postanowił. Obecnie przystąpił do spawania świetlików. I tym, razem, skróci czas pracy o ok. 60 proc. Rozdzielnia przygotowała już dla niego następną kartę roboczą na spawanie barierek. Sokołowski również i tę pracę zamierza wykonać w 80 godzinach, zamiast planowanych 216. — Od początku roku 1953 będę systematycznie przekraczał 200 proc. normy — takie jest przyrzeczenie Sokołowskiego.

Załogi tych wydziałów chcą jak najszybciej zabezpieczyć front pracy całej załogi stoczniowej. Toteż nie tylko starzy kadłubowcy zdobywają się na wysiłek, celem terminowego wykonania zadań, ale i młodzi, dopiero zwerbowani robotnicy włączają się do walki. Mistrz Odyja ma w swej brygadzie kilku „nowych”. Nie wszyscy jeszcze wykonują normę, brak im wprawy. Mistrz Odyja postanowił więc otoczyć „nowych” opieką, aby jak najszybciej zaczęli dorównywać „starym”. Dzięki temu np. Malinowski, rezerwista Wojska Polskiego, już osiadał normę. Podniósł poziom wydajności pracy również Buszman i inni.

— Mistrz stale był z nami — opowiada Malinowski. — Omawialiśmy z nim każdą robotę. Zawsze pokazywał, co i jak trzeba robić, aby szło szybciej i lepiej. Dlatego mamy wyniki. A przy tym zrozumieliśmy, że pracując w akordzie, każdy z nas decyduje o swoim zarobku. Jest możliwość kontrolowania siebie w pracy, obliczania, ile więcej się zarobiło. Do tej pory nie udawało się nam wykonać normy i zarabialiśmy mało. Obecnie stale podnosimy procent wykonania normy i to właśnie pozwoli nam wnieść większy udział do walki o plan, a jednocześnie więcej zarabiać.

— Mistrz stale był z nami — opowiada Malinowski. — Omawialiśmy z nim każdą robotę. Zawsze pokazywał, co i jak trzeba robić, aby szło szybciej i lepiej. Dlatego mamy wyniki. A przy tym zrozumieliśmy, że pracując w akordzie, każdy z nas decyduje o swoim zarobku. Jest możliwość kontrolowania siebie w pracy, obliczania, ile więcej się zarobiło. Do tej pory nie udawało się nam wykonać normy i zarabialiśmy mało. Obecnie stale podnosimy procent wykonania normy i to właśnie pozwoli nam wnieść większy udział do walki o plan, a jednocześnie więcej zarabiać.

Uchwała Rady Ministrów stworzyła korzystne warunki dla wzrostu wydajności pracy, podniosła osobiste zainteresowanie pracowników w tej dziedzinie. Toteż rozszerzenie systemu akordowego jest jedną z najważniejszych i najpilniejszych spraw w kadłubowni Stoczni Gdańskiej.

(Zał.)

Pierwsi w skali krajowej

Centralny Zarząd Przemysłu Spirytusowego w Polsce ogłosił wyniki międzyzakładowego współzawodnictwa pracy za III kwartał 1952 r. Pierwsze miejsce w tym etapie w skali krajowej zajęła załoga Gdańskiej Wytwórni Oci i Musztardy.

Zwycięską załogę przyznano nagrodę pieniężną i dyplom uznania.

W toku współzawodnictwa wyróżnili się najbardziej spośród członków gdańskiej załogi: Jan Kowalski, Franciszek Sawicki, Maria Górka, Stanisława Truszczyńska i inż. Zofia Miłkiewicz.

K. KOWALEWICZ
korespondent

Przyspieszyć montaż maszyny

Przed trzema miesiącami do Stoczni Rybackiej w Gdyni została sprowadzona frezarka z przeznaczeniem do działu drzewnego. Maszyna ta najpierw stała około dwóch tygodni pod szopą zanim ją przetransportowano do maszynowni działu kadłubowni. W maszynowni stoi ona nadal beczynnie pokryta grubą warstwą kurzu. Nie ma kto się zająć montażem, pomimo że karty i wykonanie fundamentu leżą w rozdzielni już od dłuższego czasu.

Ponieważ maszyna ta jest bardzo potrzebna, sprawą jej montażu jak najprędzej winien się zainteresować szef produkcji i kierownik stoczni.

M. KISZEWSKI
korespondent

Socjalistyczna zasada wynagradzania — każdemu według pracy — oznacza, że im wydajniejsza i lepsza jest praca, tym wyższe są zarobki. Pełna realizacja tej zasady decyduje o wzroście produkcji, a więc wykonaniu planów gospodarczych, a jednocześnie pociąga za sobą wzrost zarobku pracownika, wzrost jego stopy życiowej.

Do niedawna szeregi czynników hamował wzrost materialny za interesowania wielu robotników dla lepszej, wydajniejszej pracy. Te same przydziały bonowe otrzymywał zarówno lepszy, jak i gorszy pracujący robotnik. Podobnie zniechęcały do walki o wyższą wydajność pracy skoki cen wolnorynkowych na artykuły rolnicze. Wzrost cen na te artykuły przekreślał możliwości polepszenia stopy życiowej robotników nawet przy dość wysokich zarobkach. Dzięki uchwale Rady Ministrów z dnia 3 bm. hamulce te zostały usunięte.

Toteż, zdając sobie sprawę ze zmiennej sytuacji, zarówno spawacz Sokołowski, jak i inni jego towarzysze Marceli Brodnicki, Julian Śpiwak, Jan Stworek podnieśli obecnie wydajność swej pracy o kilkanaście procent. Dzięki temu kadłubowcy szybciej oddadzą wydziałom wyposażeniowym stoczni nowe statki, na które one czekają, a jednocześnie większe będą zarobki spawaczy.

Na pochylności i w halach kadłubowych Stoczni Gdańskiej praca nie ustaje ani na chwilę.

Nasza konsultacja

Aby podział dochodu narodowego odbywał się sprawiedliwie

Założeniem podziału dochodu narodowego w ustroju kapitalistycznym, „jest nie poprawa sytuacji materialnej mas pracujących, lecz zapewnienie maksimum zysków wyzyskiwaczom”. Natomiast w ustroju socjalistycznym „założeniem podziału dochodu narodowego jest nie wzbogacenie klas wyzyskujących i ich liczenie pasywnych sfery, lecz systematyczna poprawa sytuacji materialnej robotników i chłopów oraz rozszerzenie produkcji socjalistycznej w mieście i na wsi”.

„Zadaniem rządu — czytamy w uchwale Rady Ministrów z dn. 3 stycznia br. — jest czuwać, aby podział dochodu narodowego odbywał się sprawiedliwie, aby w sposób właściwy obciążać poszczególne warstwy ludności kosztami rozbudowy gospodarki, która stanowi nasze dobro ogólnonarodowe i podstawę stałego rozwoju kultury i dobrobytu całego społeczeństwa”.

Dlatego też nasz rząd ludowy, rząd robotniczo — chłopski, wydając uchwałę z dn. 3 stycznia br. poszedł po jedynie słusznej drodze usunięcia przyczyn, które spowodowały skrzywienie w podziale dochodu narodowego, które spowodowały, że kulak i spekulanci przechwytywali część dochodów klasy robotniczej do własnej kieszeni.

Co to jest dochód narodowy i jak odbywa się jego podział?

Dochód narodowy można określić jako sumę wartości, wszystkich artykułów przemysłowych i rolnych, wyprodukowanych w ciągu roku, po odliczeniu wartości środków wytwarzania, zużytych w procesie ich produkcji.

Podstawową część dochodu narodowego otrzymują robotnicy, urzędnicy, pracownicy nauki itd. w formie płac. Część dochodu na rodowego przeznaczona jest na dalszy rozwój przemysłu.

W ubiegłym roku np. zostały uruchomione nowe wielkie zakłady przemysłowe, jak elektrownia w Dychowie, kopalnie „Ziemia” i „Wesoła”, cementownia „Wierzbica”, cegielnia „Gigant” w Zieloncu, potężny zgniatacz w hucie „Bobrek” i wiele innych. Wybudowano 350 nowych szkół, oddano do użytku ludzi pracy 190 tysięcy nowych izb mieszkalnych, wyremontowano ponad 580 tys. izb. Część dochodu narodowego

wreszcie przeznaczona jest — drogą wydatków budżetowych — na oświatę, kulturę, ochronę zdrowia ludności itp. oraz na obronę kraju.

Klasa robotnicza, masy pracujące otrzymują więc część dochodu narodowego nie tylko w formie płac. Rozbudowa przemysłu, nowe domy, szkoły, szpitale, urządzenia bezpieczeństwa i higieny pracy, wczasowe pracownice — wszystko to przyczynia się do ciągłej poprawy sytuacji materialnej mas pracujących.

Ważnym instrumentem podziału dochodu narodowego w ustroju socjalistycznym jest polityka płac według zasady: „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”. Zasada ta oznacza, że każdy człowiek pracy powinien otrzymać odpowiednią do jego wkładu pracy część dochodu narodowego.

Poważną rolę w podziale dochodu narodowego odgrywa planowana przez państwo ludowe odpowiednia polityka cen, ponieważ podział ten odbywa się również i w sferze obrotu towarowego. Dlatego też państwo ludowe reguluje rynek, wpływa na kształtowanie się cen w ten sposób, aby nie nastąpiło skrzywienie w podziale dochodu narodowego, z uszczerbkiem dla robotników i pracujących chłopów.

Ponieważ na rynku towarowym, w wymianie towarowej, uczestniczą u nas również zamężne warstwy wsi — kulacy, tj. elementy kapitalistyczne, przeto podział dochodu narodowego odbywa się w ostrej walce klasowej. Walka ta ma na celu ograniczenie nadmiernych zysków elementów kapitalistycznych, ograniczenie ich nadmiernych apetytów do części dochodu narodowego.

Dlaczego nastąpiło skrzywienie w podziale dochodu narodowego?

Jak już mówiliśmy, podział dochodu narodowego odbywa się u nas częściowo w sferze obrotu

towarowego, tj. na rynku. Tutaj następuje zaopatrzenie się ludności pracującej w artykuły przemysłowe i produkty rolnicze.

Od pewnego czasu, wskutek nadmiernego pozostawiania w tył produkcji rolnej za rozwojem przemysłu, ludność pracująca zaczęła odczuwać braki w zaopatrzeniu w artykuły rolne. Trudności w zaopatrzeniu zostały jeszcze pogłębione na skutek katastrofalnej suszy na jesieni 1951 roku, przez co nastąpiła zmniejszona produkcja artykułów rolnych. Spowodowało to wzrost cen wolnorynkowych, spotęgowały je jeszcze przez spekulację i wrogą plotkę.

Dochód klasy robotniczej, real na siła nabywcza robotników, malał. Bogactwi się natomiast zamnożyły warstwy wsi, kulacy i spekulanci. Za mniejszą ilość artykułów rolnych, sprzedawanych na rynku, elementy te mogły nabywać coraz większą ilość artykułów przemysłowych, których ceny pozostawały na niezmienionym poziomie.

„Zamiast więc tego — mówił tow. Bierut na VII Plenum KC PZPR — aby w słusznym i uzasadnionym zakresie wieś, szczególnie zainteresowana w uprzemysłowieniu kraju, przyczyniała się do akumulacji socjalistycznej — zaznaczył się proces odwrotny: przepompowywanie części dochodów klasy robotniczej do wsi, gdzie dochody te głównie zasilają kulaków i zamężniejszych średniaków, dysponujących największymi nadwyżkami towarowymi, część zaś osiadała w kieszeni kapitalistów miejskich, którzy znów się ożylili i zaczęli obrastać w tuszcz.”

Kulacy żerowali przy tym na chwiejności średniaka i wywołując gorącą spekulacyjną, usiłowali zarazić go tą gorączką. Te właśnie manewry kulactwa, w ostatecznym rachunku, spowodowały pewne sprzeczne z całym sensem naszej po-

lityki sojuszu robotniczo-chłopskiego, skrzywienie w podziale dochodu narodowego na korzyść klasy robotniczej, ze szkoda dla państwa ludowego”.

W tej sytuacji rząd nasz, stojąc na straży interesów klasy robotniczej, wprowadził system bonowy zaopatrzenia na część artykułów rolnych, na mięso, tłuszcz i cukier.

System ten do pewnego czasu łagodził istniejące trudności w zaopatrzeniu ludności pracującej. Nie mógł on jednak być utrzymany na dłuższą metę. System bonowy, ustalając dwie ceny — państwową i wolnorynkową — stał się hamulcem wzrostu produkcji rolnej, gdyż wobec wzrastającej spekulacji i podbijania cen przez kulaków i spekulantów, wieś nie miała bodźca do zwiększenia produkcji artykułów rolnych. Za coraz mniejszą ilość artykułów rolnych można było nabywać coraz więcej artykułów przemysłowych. Fakt ten groził dalszym pogłębieniem się dysproporcji między rozwojem rolnictwa a przemysłu.

System bonowy okazał się więc środkiem nie wystarczającym dla ochrony interesów klasy robotniczej. Dalsze pozostawienie lub rozszerzenie systemu bonowego oznaczałoby utrwalenie sytuacji, w której tracili robotnik, a bogacił się kulak i spekulant. Co raz mniejsza część dochodu narodowego trafiałaby do rąk robotnika i pracującego chłopca, a co raz większa — do kieszeni kapitalistów wiejskiego i spekulanta.

Toteż państwo nasze, nagromadziwszy rezerwy towarowe, przystąpiło do generalnego ataku na spekulację. Uchwałą z dnia 3 stycznia br. zadany został spekulantom celny cios.

Uporządkowanie rynku, regulacja cen i plac, zniesienie ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolnych, po wypelnieniu przez wieś jej obowiązków w ramach skupu żywności, kładzie kres przepompowy-

Bitwa o siłę i szczęście narodu

„Obecnie — mówił tow. Ochab na naradzie warszawskiego aktywu Frontu Narodowego — przegrupujemy swoje siły, aby w nowym szoku, skutecznie bić wroga klasowego, rozgromić spekulantów, zabezpieczyć pełne u rzeczywistnienie Programu Frontu Narodowego, programu, za którym głosował cały naród w dniu 26. X”.

Wszyscy świadomi robotnicy, chłopcy pracujący i pracownicy umysłowi zdają sobie sprawę z konieczności i słuszności drogi, na którą wkroczyliśmy. Dają oni temu wyraz w swoich wypowiedziach, drukowanych w prasie i listach, skierowanych do Prezesa Rady Ministrów tow. Bieruta, w których witają z zadowoleniem uchwałę Rządu z dnia 3 stycznia br. Wielu robotników postanowiło, w odpowiedzi na tę uchwałę, podjąć zobowiązania produkcyjne i podnieść wydajność pracy.

Wszyscy świadomi robotnicy i chłopcy pracujący, wszyscy Polacy — patrioti, skupieni pod sztandarem Frontu Narodowego, dają skuteczny odpór wrogim plotkom, rozsiewanym przez wrogów naszej ludowej ojczyzny.

Na knowania wrogów Polski Ludowej masy pracujące miały i wsi odpowiadają zwarcie mas regów Frontu Narodowego, wzmożoną wydajnością pracy i nieubłaganą walką z wszelkimi przejawami spekulacji i szepianej propagandy.

Przygwoździłmy kłamców i plotkarzy, rozbijmy do końca spekulację, nie pozwolimy na to, aby robotniczym i chłopskim kieszonkiem tuczyły się pasożyty. Wgramy bitwę o siłę i szczęście naszego narodu, którą toczymy pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod kierownictwem wielkiego budowniczego Polski Ludowej — towarzysza Bieruta.

K. JAWORSKI

Wystawa o Polsce w Chinach



W Pekinie została otwarta wystawa pt.: „BUDOWA SOCJALIZMU W POLSCE”.

Na zdjęciu: wiceminister spraw zagranicznych Wu Hsin-czuan (drugi od lewej), ambasador polski Stanisław Kiryuk (trzeci od lewej) i przewodniczący Komitetu do Spraw Kultury i Oświaty Ma Hsu-lun (piąty od lewej) zwiedzają wystawę.

Foto—CAF.

Z dyskusji nad lednym artykułem

Towarzysze z ZB—3/4 wyciągnęli wnioski ze słusznej krytyki

W dniu 30 grudnia ub. roku ukazał się w „Głosie Wybrzeża” artykuł, omawiający błędy i niedociągnięcia w pracy kierownictwa administracyjnego i partyjnego w Zarządzie Budowlanym 3/4, które zaciążyły na przebiegu realizacji planu produkcyjnego przedsiębiorstwa w roku 1952. Artykuł wytknął towarzyszy z ZB—3/4 brak troski o postęp techniczny, o pełne wykorzystanie mechanizacji i rozwijanie zespołowych metod pracy, w wyniku czego załogi poszczególnych budów systematycznie obniżały wydajność swej pracy i nie dotrzymywały terminów robot. Artykuł wytknął również kierownictwu ZB 3/4 lekceważenie krytycznych głosów załogi, a nawet wręcz tłumienie ich, choć nieraz dotyczyły spraw niezwykle istotnych dla całokształtu pracy w zarządzie.

W wyniku słusznej krytyki towarzysze z ZB—3/4, którzy poprzednio twierdzili, jakoby plan przedsiębiorstwa został wykonany, rozumieli, że stanowisko ich było błędne. Własnymi siłami bo wiem nie zdołaliby wywiązać się ze zleconych im zadań. O wykonaniu ich zadecydowała pomoc za-

łogi tych zarządów budowlanych ZBM, które na długo przed terminem zakończyły swoje prace. W ten sposób surowa krytyka stała się punktem wyjścia do analizy rocznej pracy Zarządu w roku 1952 na specjalnie zwołanym, rozszerzonym zebraniu egzekutywy podstawowej organizacji partyj-

nej oraz do wyciągnięcia właściwych wniosków na rok 1953.

W zebraniu egzekutywy, które odbyło się przed kilkoma dniami, wzięli udział przedstawiciele KW i KD PZPR, Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego, dyrekcji ZBM, redakcji „Głosu Wybrzeża”, dyrekcji i rady zakładowej, oraz wielu produkujących robotników, którzy pracowali na budowach Zarządu w roku ubiegłym. Ożywiona dyskusja potwierdziła, że krytyka była słuszna. Ale towarzysze z ZB—3/4 nie poprzestali na tym stwierdzeniu. Poszli oni dalej, ujawniając wiele braków i niedociągnięć, o których nie wspominał autor artykułu. Dzięki temu została wreszcie przełamana niewłaściwa postawa szeregu aktywistów podstawowej organizacji partyjnej przy Zarządzie, którzy dotychczas zawsze szukali błędów u innych, nie widząc ich u siebie, w swojej codziennej pracy.

Gdy tow. Nawrot usiłował tłumaczyć niektóre niedociągnięcia na budowach brakiem cementu, bezpartyjny murarz Kopaczewski udowodnił, jak wielką ilość tego materiału zmarnowano na skutek pospolitego niedbalstwa. Gdy tow. Gągis usiłował wobec zarzutów zasłonić się brakiem sprzętu i narzędzi, inni towarzysze wykazali, ile tego sprzętu uległo zniszczeniu, lub po prostu wyniesiono z budowy. Tow. Furmanek omawiając zagadnienie pracy kierownictwa budowy, na przykładzie obiektu nr 322 pokazał, że odma-wia ono pomocy robotnikom przy realizacji zobowiązań, a dyrekcja Zarządu, rada zakładowa i organizacja partyjna nie zro-biły w tej sprawie.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność zmobilizowania wszystkich środków dla wzmoczenia tempa pracy. Towarzysze wskazywali przy tym, na konieczność wykorzystania doświadczeń wyniesionych z grudnia ub. roku — z okresu pełnej mobilizacji załogi do wykonania planu rocznego.

Po dyskusji zgodnie z zaleceniami artykułu, postanowiono: zorganizować stale zespoły murarskie, zapewnić front pracy brygadam roboczym, aby mogły rozpoczynać pracę punktualnie o godzinie 7, a nie — jak to zdarza się dość często obecnie — o godzinie 9, uzupełnić stan przygotowania do robót zimowych, zorganizować wieczorowe dyżury na budowach przy wyłączeniach materiałów, by zapobiec nieterminowemu ich dopływowi i dopłynięciu do miejsca ich składowania.

Aby zapewnić wykonanie tych wniosków, egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej przy ZB—3/4 powołała komisję, której zadaniem będzie systematyczna kontrola w terenie.

(W)

Aby fabryki miały więcej surowca

Popularyzacja wśród chłopów kontraktacji roślin obowiązkami każdego aktywisty ZSCh

J. KUKOWSKI

prezes Zarządu Wojewódzkiego
Związku Samopomocy Chłopskiej

Uchwała Rządu z dnia 3 stycznia znosząca ograniczenia w sprzedaży nadwyżek produktów rolnych po wykonaniu obowiązków dostaw, wprowadzająca nowe, bardziej korzystne warunki kontraktacji żywności i roślin, otwiera przed chłopami poważne możliwości zwiększenia swoich dochodów. Uchwała Rządu jest zachętą dla pracujących wsi do systematycznego podnoszenia produkcji rolniej, do osiągania wyższego dochodu, nie drogą srurowania cen, lecz przez wzrost ilości i polepszenie jakości sprzedanych artykułów rolnych.

Poważnym czynnikiem rozwoju hodowli i podniesienia towarowości w indywidualnej gospodarce chłopskiej jest kontraktacja. Dlatego też obecnie po uchwałę Rządu wprowadzającej nowe korzystniejsze warunki kontraktacji roślin i trzody, przed aktywnym ZSCh, Państwową Służbą Rolną i instytucjami kontraktującymi stoi zadanie wszechstronnego przeprowadzenia pracy uświadamiającej wśród chłopów, wyjaśnienia im korzyści, warunków i znaczenia kontraktacji dla naszego życia gospodarczego.

Wielu naszych działaczy samo pomocowych dobrze rozumiało swoją rolę w tym zakresie. Np. średniorolny chłop Jan Rak, prezes Zarządu Gminnego ZSCh w gminie Starogard - Wiesz poświecił dużo pracy, aby uświadomić chłopów swej gminy o korzyściach płynących z kontraktacji. Poza tym współpracuje on ściśle z pracownikami instytucji kontraktujących. Należy podkreślić, że w dużej mierze dzięki temu w gminie Starogard - Wiesz kontraktacja roślin przemysłowych przebiega sprawnie.

Podobnie pracuje prezes gminy ZSCh w gminie Sztum - Wiesz ob. Jan Koszala i inni.

Jest jednak jeszcze wielu aktywistów, którzy nie rozumieją doniosłości tego zagadnienia. W gminie Rudno pow. Tczew, prezes gminy ZSCh Rogalewski, nie wykazuje pod tym względem żadnej aktywności. Sprawa kontraktacji jest mu obojętna. A przykład Rogalewskiego nie jest odosobniony.

Szereg gmin niezbyt wnikliwie opracowało plany kontraktacyjne, nie uwzględniło należyte realnych możliwości terenu. Np. w gromadzie Przełazdów gm. Wiślinki pow. Gdańsk planem nie objęto wszystkich chłopów. W gminie Sadlinki, posiadającej warunki do uprawy tytoniu w postaci znajdującej się tam suszarni tytoniowych, nie wprowadzono kontraktacji tej rośliny.

Często też w gromadach zadania kontraktacyjne dla poszczególnych gospodarstw ustalał sam sołtys z całkowitym pominięciem

Zarządu Gromadzkiego ZSCh i aktywu. Miało to miejsce w gromadzie Nowa Wieś, pow. Malbork. Wskutek mechanicznego planowania, wielu chłopów ociąga się z zawarciem umów kontraktacyjnych.

Spóśród wszystkich roślin przemysłowych najłatwiej przebiega dotychczas kontraktacja lnu i konopi. Plan kontraktacji lnu w woj. gdańskim wykonano w 31 proc., a konopi tylko w 5 proc. Jeszcze aktyw gminny i gromadzki zbyt mało uwagi przywiązuje do sprawy kontraktacji tych roślin przemysłowych. Słabo pracuje również na tym odcinku aparat kontraktacyjny. Ludzie z tego aparatu w wielu wypadkach nie umieją operować podstawowymi argumentami politycznymi i gospodarczymi, które pozwoliłyby przekonać chłopów o korzyściach płynących z kontraktacji lnu i konopi. Część plantatorów jest zniechęcona do upraw lnu i konopi ze względu na wadliwe i niesłuszne rozliczanie chłopów z dostaw tych roślin przez roszarnie.

Tam natomiast, gdzie prowadzona jest szeroka praca uświadamiająca i sprawnie pracują agencje kontraktacji, wyniki są widoczne. Można by przytoczyć jako przykład szereg gromad powiatu leoborskiego. W gromadzie Bochowo, gm. Cewice chłopów wykonali 400 proc. planu kontraktacji lnu, a w gromadzie Gęś, gm. Wiekło — 200 proc. Jest co raz więcej chłopów — plantatorów lnu, jak Zasiecki z Popowa, Urbanowski z Kozinek i inni, którzy kontraktują wysoko ponad plan i są przykładem dla innych rolników. Trzeba tylko, aby

Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych, Państwowa Służba Rolna, aparat ZSCh otoczyli tych plantatorów większą opieką fachową.

Wychowanie sobie przez roszarnie plantatorów, związane ich ze sobą, otoczenie ich opieką i poradą fachową zwiększać będzie szeregi plantatorów tej cennej dla naszego przemysłu włókienniczej rośliny.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie kontraktacji roślin zobowiązuje organizację Związku Samopomocy Chłopskiej do wzięcia czynnego udziału w przygotowaniu i przeprowadzeniu kontraktacji. Zadaniem aparatu i aktyw ZSCh jest więc stała łączność i współpraca oraz okazywanie wszelkiej możliwej pomocy prezydium rad narodowych, służbie rolniej i instytucjom kontraktującym w ciągu całego okresu kontraktacji. Stwierdzić trzeba, że w wielu powiatach tej łączności, brak jak np. w Kwidzynie i Malborku.

Jednym z bardzo ważnych zadań naszej organizacji na odcinku kontraktacji roślinnej jest również organizacja współzawodnictwa. Stwierdzić należy, że nie wiele tu zrobiliśmy. A współzawodnictwo przyczyniłoby się nie wątpliwie do sprawniejszego i terminowego przeprowadzenia kontraktacji. Dlatego rozwijanie współzawodnictwa w kontraktacji jest nadal aktualne i konieczne.

Zawarcie umowy kontraktacyjnej jest tylko częścią wstępną kontraktacji. Chodzi przecież o pełne wykonanie przyjętych obowiązków przez plantatorów i instytucję kontraktującą. Chodzi o u-

zyskanie przez plantatorów wyższego ilościowego i jakościowego planu, a tym samym wyższej zapłaty i premii. Wyjaśnienie chłopom obowiązków i wyników obowiązków należy do codziennych zadań aktyw ZSCh.

Poważną rolę w zakresie kontraktacji odegrać może świetlica gromadzka przy pomocy gazetki, plakatów, pogadanek, wykorzystania zebrań świetlicowych dla omówienia zadań kontraktacyjnych. Trzeba przy tym wyróżniać przodujących chłopów i krytykować ociągających się.

Walka o pełne wykonanie kontraktacji roślinnej, to walka o zapewnienie cennego surowca dla naszych fabryk i zwiększenie towarowości gospodarstw chłopskich, to zapewnienie zaopatrzenia w podstawowe artykuły klasy robotniczej.

W tej walce nie może zabraknąć żadnego członka i aktywisty ZSCh.

Korespondenci upowszechniają dobre doświadczenia klubów techniki i racjonalizacji

W ciągu ub. roku w zakładach pracy Wybrzeża nastąpił dalszy rozwój ruchu racjonalizatorskiego. Dzięki coraz śmielszemu stosowaniu tzw. małej mechanizacji wzrosła wydajność pracy robotników, dalszej obniżce uległy koszty własne.

Poważny dorobek racjonalizatorów Tczewskiej Fabryki Gazomierzy

Rok 1952 postawił poważne zadania przed klubem techniki i racjonalizacji w Pomorskiej Fabryce Gazomierzy w Tczewie. Dlatego i kwartał poświęcono usunięciu przeszkód, hamujących stosowanie małej mechanizacji. Przede wszystkim przyśpieszono rozpatrywanie i realizację projek-

tów, wypłacanie premii racjonalizatorom oraz rozwinięto na szeroką skalę agitację pogładową. Zapoznanie robotników z tematyką usprawnień oraz zorganizowanie brygad inżynierino-robotniczych, stanowiło przełom w ruchu racjonalizatorskim.

Oszczędność w skali rocznej z przysięg i zastosowanych 79 projektów wynosiła 1.251.000 zł. Auto przy użyciu otrzymało ponad 46.000 zł. nagrody.

W IV kwartale ub. roku w zakładzie zorganizowany został konkurs o tytuł najlepszego racjonalizatora, który stał się bodźcem do dalszego umacniania ruchu wynalazczego w fabryce. W konkursie tym zwyciężył ob. ZANDECKI — majster wydziału piecyków. Otrzymał on w nagrodę radiodziennik.

Racjonalizatorzy fabryki gazomierzy usprawnieniami swymi wykazali, że stosowanie tzw. małej mechanizacji ma ogromne znaczenie dla zwiększenia produkcji.

ST. STRENG

Klub przy Zakładach Naprawczych PKP na Zawiszu pracuje coraz lepiej

Trudno było w ub. roku mówić o należytej pracy klubu racjonalizatorów w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu za kadencji starego zarządu. Dopiero w IV kwartale ub. roku, kiedy rozwinął swoją działalność nowy zarząd klubu, w zakładach nastąpił systematyczny rozwój ruchu racjonalizatorskiego. Wiele pracy w pobudzeniu inicjatywy racjonalizatorów i zwiększenie napływu projektów wkładają przewodniczący klubu Tadeusz Pawlicki i sekretarz Hubert Wróbel.

Nowy zarząd potrafił nawiązać ścisłą współpracę z komisją usprawnień, w wyniku czego wniośki racjonalizatorskie zaczęły rozpatrywać w przewidzianym terminie i w oparciu o dokładną analizę fachową. Nie powtarzała się już wypadki odrzucania wniosków bez wnikliwego ich rozpatrzenia. Gdy zarząd klubu, selekcja usprawnień i komisja do spraw wynalazczości nie czują się na siłach, aby rozpatrzyć jakiś poważniejszy projekt, zwracają się o pomoc do Politechniki Gdańskiej. Chętnie udziela wówczas swoich rad prof. POMPOWSKI.

Klub racjonalizacji napotyka jednak na trudności, wyrażające się w niewłaściwym stosunku do spraw małej mechanizacji ze strony niektórych kierowników. Kierownicy tow. Jastrzębski i Kupiec przewlekają realizację projektów racjonalizatorskich, których zastosowanie przyniosłoby duże oszczędności. Również kierownik ob. Gulek, pomimo nakazu, nie wprowadził dotychczas w życie usprawnień ob. ob. Debskiego i Olszewskiego.

Zarząd klubu, pragnąc jeszcze bardziej rozwinąć ruch racjonalizatorski, przewidział w swoim planie na rok 1953 dalszy wzrost liczby projektów, co niewątpliwie osiągnięte zostanie przez systematyczne szkolenie racjonalizatorów.

M. GROMADZKI

Meldunek stoczniowców z Pieniewa

Specjalne ulotki „błyskawice” i „telegramy” wydawane przez zarząd klubu techniki i racjonalizacji przy Stoczni w Pieniewie, zachęcały pracowników do zgłaszania pomysłów racjonalizatorskich. W wyniku tego liczba projektów zgłoszonych w 1952 r. była niemal 8-krotnie większa, niż w 1951 r. Zastosowanie pomysłów racjonalizatorskich przyniosło stoczni w skali rocznej ponad 40.000 zł. oszczędności.

Szczególnie żywa działalność przejawia brygada robotniczo-inżynierska, w skład której wchodzi robotnicy z dołu pochyniowego ob. ob. MIECZYŚLAW ROZDEK i JÓZEF GOLIS, oraz inż. LUCJAN DAWIDON.

ST. NECKA

Opracował Cz. W.

Uczymy się u radzieckich towarzyszy pracy

Dzięki czemu portowcy Leningradu wykonali przed terminem plan roczny

Charakter pracy portu w Leningradzie jest sezonowy. Ze względu na zamrażanie wschodniego Bałtyku w ciągu kilku miesięcy nie zawiązuje doń statki i okres ten jest wykorzystywany na prace przygotowawcze do następnego okresu nawigacji. W roku 1952 ze względu na pomyślne warunki klimatyczne przerwa ta była stosunkowo krótka. W roku 1951 okres nawigacji objął cały styczeń 1952 r., a już w dniu 23 kwietnia 1952 r. do portu wjechał pierwszy statek, planowane na ten rok. Niemniej jednak portowcy Leningradu w pełni wykorzystali przerwy międzyzawigacji i zabezpieczyli dobre warunki pracy w porcie.

O tym, w jaki sposób portowcy Leningradu wykonali już w

październiku plan na rok 1952 pisze w gazecie „Morskoi Flot” kilku jego pracowników. Artykuły te wskazują, że jednym z głównych czynników, które zdecydowały o pomyślnym przebiegu realizacji planu, było dobre przygotowanie się do pracy. „Dzięki temu — pisze dyrektor portu A. Nikolajew — plany I, II i III kwartału zostały znacznie przekroczone. Potężnym zrywem powitała załoga XIX Zjazd Partii Plan wierzniowy wykonano na 4 dni przed terminem, a do końca miesiąca portowcy przeładowali duży tonaż dodatkowy”.

Osiągnięcia te umożliwiły zrewidowanie poprzednio podjętych zobowiązań. Na cześć XIX Zjazdu KPZR portowcy postanowili wykonać plan roczny do dnia 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Wzrosło tempo pracy. W ten sposób zostały zabezpieczone warunki dla przedterminowego wywiązania się z zadań planu rocznego.

Żałoga portowa wygosparowała 10 milionów rubli ponadplanowego zysku przez terminową i przedterminową obsługę statków, zaoszczędziła 2.500 godzin postoju statków. Marynarze 10 jednostek pływających mogli odbyć ponadplanowe rejsy.

Port leningradzki przeładował w ciągu roku m. in. 100 tys. ton ładunków dla wielkich budowli komunizmu Ładunki te z reguły obsługiwano przed terminem. Przy pracach portowych osiągnięto stopień mechanizacji w wysokości 97,7 proc., wydajność pracy wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o 18,6 proc., a koszty własne spadły o 14 proc.

Głos mają najlepsi dźwigowcy

Podstawą tych osiągnięć w porcie leningradzkim był szeroki rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy oraz pełne wykorzystanie nowej, przodującej techniki. Dźwigowcy współzawodniczyli o wykonanie dwóch norm rocznych w ciągu jednego roku. Przodował dźwigowcy Marachowski, który już w październiku wykonał normę roczną w 240 procentach.

Dźwigowcy ten pracuje w porcie od roku 1945. Obsługiwał dźwigi elektryczne i spalinowe, opłacał obsługę lokomotyw dla

słowskich, ciągników i wózków robotniczych. W ten sposób stał się wszechstronnie wykwalifikowanym pracownikiem. Obecnie obsługuje dźwig spalinowy i wraz ze swymi towarzyszami pracy Rogaczewem i Pietrienką stosuje przeglądy zapobiegawcze i przodujące metody eksploatacji technicznej.

„Mogę powiedzieć — pisze tow. Marachowski — że nasz dźwig nigdy nie zawodzi. Stosujemy szybkie metody pracy, łączymy poszczególne czynności, aby skrócić czas trwania cyklu obrotowego, by osiągać możliwie najwyższą wydajność przeładunku. Na naszym dźwigu nie potrzebne są remonty zimowe, tak dbamy o stan jego urządzeń”.

A oto co pisze o swojej pracy dźwigowcy-kobieta W. Waldałajewa: „Latem rada techniczna portu wydała biuletyn poświęcony analizie mojej pracy. Opisano, jak walczę o wysoką wydajność pracy, łącząc poszczególne czynności, wchodząc w skład cyklu obrotowego, jak dbam o konserwację i stan techniczny dźwigu. Wielu dźwigowców, szczególnie nowicjuszy, zwracało się do mnie o wskazówki i wyjaśnienia. Dziełam się z nimi chętnie i z radością widzę, że wielu młodych dźwigowców, którzy niedawno nie wykonywali norm — Martyrial, Kotowa, Łukasowa — obecnie je przekraczają”.

Waldałajewa uczy innych, nie ustaje w pracy nad sobą. Obecnie uczy się w wieczorowej szkole średniej, a w zakresie szkolenia zawodowego doskonale opłacała technikę pracy na wszystkich dźwigach. Swoją normę roczną wykonała ona w październiku w 180 proc.

W walce o tytuł najlepszych

Socjalistyczne współzawodnictwo pracy rozwinęło się również w brygadach przeładunkowych. Z początkiem października normy roczne wykonało 13 brygad. Szeroko rozwinęło się również współzawodnictwo o tytuł „najlepszego w zawodzie”. Tytuł ten zdobyło 200 robotników, a tytuł „brygady doskonałej jakości” 9 zespołów roboczych. Równocześnie kolektywy portu wzglowano,

bazy samochodowej i bazy taboru pływającego, kilkakrotnie zdobyły tytuły „stachanowskiego od cinka”.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych, szkolenie zawodowe odbywało się w porcie nie tylko podczas przerwy międzyzawigacji, lecz również podczas pracy. W szkołach stachanowskich uczyło się ponad 300 robotników. Oto co pisze w swoim artykule brygadziści Janowski: „Dawno minął czas, gdy praca robotnika portowego była uosobieniem ciężkiego, wyczerpującego wysiłku fizycznego, gdy osiągnięcia robotnika zależały wyłącznie od siły mięśni. Obecnie powinniśmy posiadać wszechstronną wiedzę, umiejętność posługiwania się nową techniką, która rozporządza ją porty, umieć znajdować środki umożliwiający podniesienie wydajności pracy”.

Główną dźwignią — praca polityczna

Ale osiągnięcia produkcyjne za pewniła portowi leningradzkiemu przede wszystkim praca polityczna, która rozwinęła organizację partijną, związek zawodowy i Komsoł. Piszcie o tym tow. Prosyppin, organizator partynij z ramienia KC KPZR. W okresie XIX Zjazdu pracowało w porcie ponad 200 agitatorów, szkoleniem objęto ponad 1.000 portowców, przy bibliotece portu uruchomiono 6 seminariów dla studiowania dzieł klasyków marksizmu-leninizmu. Ze szczególnym zainteresowaniem studiowali wielu portowców EKONOMIE POLITYCZNE socjalizmu, wielu uczęszczało na wieczorowe uniwersytety marksizmu - leninizmu oraz do Miejskiej Szkoły Partynijnej.

Portowcy Leningradu realizowali swoje plany produkcyjne z pełnym poświęceniem i ofiarnością. Kierując się wskazaniem To warzysza Stalina, nie szczędzili siły w walce o najlepsze wyniki w pracy. Oto co pisze na ten temat znany inicjator nowych metod eksploatacji urządzeń portowych: „Każde przemówienie naszego drogiego Wodza pobudza nas do nowych osiągnięć produkcyjnych dla rozkwitu naszej ukochanej ojczyzny, dla pokoju na całym świecie”.

Opracował Cz. W.

WYRYWAMY chwasty

Im się nie spieszy...

Czy 10 ludzi naraz może kopnąć jeden niewielki dołek potrzebny do umiejscowienia słupa? — Po co tylu ludzi, to chyba niemożliwe — cisnie się na usta pytanie. A właśnie że możliwe. Należałoby tylko dodać, że kopaniem dotka zajmuje się właściwie jeden człowiek, a 9-ciu innych przygląda się z nudów jego pracy.

Ale może od początku. Chodzi o elektryfikowanie PGR Brandowo w zespole Kwidzynie. Wiesz o elektryfikacji gospodarstwa robotnicy rolni przyjęli z wielką radością. Pamiętnego dnia 11 grudnia ub. roku przyjechał do Brandowa zespół pracowników Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa z Gdańska. I trzeba powiedzieć, że początkowo robota poszła sprawnie i szybko. Później jednak wszystko utknęło na martwym punkcie.

Dlaczego? Byłoby już u mnie światło gdyby... nie brak utyczki — mówi rozczulona Mirosława Markowska.

A u mnie w mieszkaniu brak pierścienia do gniazdka i wylazła — oświadcza inny pracownik gospodarstwa Bolesław Prociak.

Brak pierścienia do gniazdka utyczek, lamp ochronnych itp. Pracownicy Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa czekają na te materiały, a robotnicy rol-

ni — na obiecane światło elektryczne.

Czy interweniowano w kierownictwie PGR? Owszem — i to nie raz. A jaki był skutek — posuchaćcie. Technik z działu produkcji PGR, który przełotnie gościł w Brandowie taki oto wykład dla załogi PGR.

— Ukończenie robót było planowane — oświadczył on — na rok 1953. Więc po co tak naglić? Czekaliście 5 lat na światło elektryczne, to poczekajcie jeszcze przez trzy miesiące. Styczeń, luty, marzec, czyż to nie wszystko jedno?

— Nie — odpowiada załoga PGR Brandowo.

— Nie — zgodnie przytakują pracownicy PGR, delegowani do Brandowa.

I mają rację. Najwyższy czas skończyć z tą bezduszną kierownictwa Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa. Robotnicy rolni z Brandowa nie powinni dłużej czekać na utyczki czy inne pierścienie do gniazdek, od których uzależnione jest światło. A 17 pracowników nie może bezczynnie od wielu dni czekać na potrzebny materiał. Czyż można się dziwić, że w tych warunkach 10 ludzi nie mając innego zajęcia „kopie” jeden dołek?

Może Wydział Budownictwa Zarządu Okręgowego PGR zainteresuje się tą sprawą?

Ed.

Uroczyste wieczornice z okazji „Dni Leninowskich” w porcie gdyńskim

Z okazji obchodu „Dni Leninowskich” w porcie gdyńskim i na jednostkach pływających odbywają się uroczyste akademie i wieczornice, na których zebrani zapoznają się z życiem i działalnością Lenina. M. in. w dniu 22 bm. odbyła się wieczornica na statku hydrograficznym „Zodiak”. Po referacie o życiu i walce Włodzimierza Lenina zabierali głos członkowie załogi ob. ob. Perzyna, Kuś, Kujat i inni.

Nowa świetlica blokowa w Sopocie

Staraniem komitetu blokowego Nr 9 została otwarta w Sopocie, przy ul. Łokietka 25, świetlica przyblokowa. Jest ona dobrze urządzona i bogato wyposażona we wszelkiego rodzaju gry. Biblioteka Miejska uruchomiła w lokalu świetlicowym punkt wypożyczania książek.

Nowa świetlica cieszy się dużym powodzeniem. W godzinach popołudniowych panuje w niej codziennie duży ruch. (ga)

7 lutego — w sobotę

Bal Prasy w Grand-Hôtelu

Ilościowo dobrze — jakościowo gorzej

W roku bieżącym zaopatrzenie trójmiasta w warzywa jest na ogół lepsze, niż w latach ubiegłych. We wszystkich placówkach MHD i PSS, prowadzących sprzedaż artykułów spożywczych, można nabyć cebulę, marchew, buraki, kapustę świeżą i kiszoną i inne jarzyny. Dostawa ich jest regularna, sklepy mają stałe zapasy w swoich podręcznych magazynach.

W bieżącym miesiącu trójmiasto otrzyma dodatkowo ponad 1000 ton warzyw, w tym 300 ton cebuli, 300 ton kapusty, 130 ton marchwi, 120 ton brukski i 150 ton innych warzyw, jak pietruszka, seler, porę itp. oraz 300 ton ziemniaków standardowych grupy „A”, t. zn. najwyższej jakości.

inne jarzyny. Dostawa ich jest regularna, sklepy mają stałe zapasy w swoich podręcznych magazynach.

W bieżącym miesiącu trójmiasto otrzyma dodatkowo ponad 1000 ton warzyw, w tym 300 ton cebuli, 300 ton kapusty, 130 ton marchwi, 120 ton brukski i 150 ton innych warzyw, jak pietruszka, seler, porę itp. oraz 300 ton ziemniaków standardowych grupy „A”, t. zn. najwyższej jakości.

inne jarzyny. Dostawa ich jest regularna, sklepy mają stałe zapasy w swoich podręcznych magazynach.

inne jarzyny. Dostawa ich jest regularna, sklepy mają stałe zapasy w swoich podręcznych magazynach.

inne jarzyny. Dostawa ich jest regularna, sklepy mają stałe zapasy w swoich podręcznych magazynach.

inne jarzyny. Dostawa ich jest regularna, sklepy mają stałe zapasy w swoich podręcznych magazynach.

Nie zwlekać z remontem domów mieszkalnych w Gdańsku

W ciągu ostatnich dni w wielu dzielnicach Gdańska odbyły się zebrania przewodniczących komitetów blokowych, w których uczestniczyli również członkowie Prezydium MRN, radni, członkowie Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, przedstawiciele Zarządów Budynków Mieszkalnych, MPRB, zakładu wodociągów i kanalizacji itp. Zebrania te miały na celu omówienie dotychczasowej działalności ZBM i planów remontów na rok bieżący.

Ze złożonych na naradach sprawozdań i dyskusji wynika, że w roku ubiegłym nastąpiła poprawa w zakresie remontu budynków. Sprawniejsza była organizacja prac, oszczędniejsza gospodarka materiałami — podkreślili na zebraniach przedstawiciele komitetów blokowych.

Zeszłoroczne osiągnięcia trzeba w pełni wykorzystać w tegorocznej akcji remontowej, gdyż w roku bieżącym przed zarządami budynków mieszkalnych i MPRB stoją zadania znacznie większe, niż w roku ubiegłym. Tymczasem nie wszystkie zarządy przygotowały się należycie do ich realizacji.

Np. plan robót ZBM-2 we Wrzeszczu przewiduje przeprowadzenie kapitalnych remontów, objętych kredytami FGM, w 160 budynkach, z których większość mieści się w dzielnicy Wrzeszcz-Północ i w wybitnie robotniczej dzielnicy — Brzeźno. Na ten cel przyznano kredyty w wysokości ok. 3 milionów złotych.

Z kredytów własnych ZBM-2, wynoszących ok. 1 miliona zł zostanie wyremontowanych 87 dalszych budynków, a ekipa remontowa zarządu wykona drobne naprawy dachów, rynien, pionów wodno-kanalizacyjnych i inne w

Komitet Frontu Narodowego w Gdyni podsumowują wyniki pracy

W świetlicy MPRB w Gdyni odbyła się narada aktywów obwodowych i zakładowych komitetów Frontu Narodowego, w której wzięli m. in. udział poseł na

ZBM-1 np. nie posiada dotychczas nawet szczegółowego planu remontów na bieżący rok. Znane są wprawdzie fundusze, wiadomo, że w Oruni zostaną wyremontowane budynki w ilości 170, ale nie znana jest dokładna liczba domów, przeznaczonych do remontu w Siedluchach, Nowym Porcie, Letniewie, na Stogach i w Olszynie. Nie są także opracowane plany robót ekipy remontowej tego zarządu.

Również ZBM-3 w Oliwie, aczkolwiek prowadzi już roboty w 8 obiektach, także nie zna dokładnie liczby domów, w których przeprowadzi roboty remontowe. Nie zostały również ustalone plany pracy własnej brygady remontowej.

Brak planów w zarządach nr 1 i nr 3 może poważnie utrudnić akcję remontową i dlatego trzeba je jak najszybciej opracować i przystąpić do robót. Nie wolno dopuścić do tego, aby wskutek opieszalności ZBM, tak ważne dla ludzi pracy sprawy, jak remont mieszkań, przewlekły się z miesiąca na miesiąc. (JOT).

Sejm tow. Królikiewicz, zastępcą posła na Sejm tow. Bojarska oraz sekretarza Komitetu Miejskiego ZPPR tow. Wojtkowiak.

W toku obrad tow. Bojarska wygłosiła referat o zadaniach komitetów Frontu Narodowego, wynikających z ogłoszonej w dniu 3 stycznia br. uchwały Rządu. W czasie ożywionej dyskusji za bierali głos liczni aktywiści, m. in. ob. ob. Woźniak, Wielbiński, Zetek i inni. Dyskutanici omawiając dotychczasową pracę komitetów podzieliли się doświadczeniami z terenu. (K)

Wieczór literacki w klubie TPPR

W dniu dzisiejszym, o godz. 18, w sali klubu TPPR przy ul. Kniewskiego we Wrzeszczu, odbędzie się wieczór literacki, z udziałem 'literatów Wybrzeża. Po imprezie wyświetlony zostanie film pt. „Raczek się spóźnia”.

Radio na dzień 27 bm.

5.05 — Wiad. poran. 6.30 — Dziennik poranny 7.55 — Wiad. poran. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 11.04 — Dziennik południowy 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.18 — Koncert ork. wrocławskiej 14.10 — Dla kl. IV stuch. A. Świrskiego — Waryński. 14.30 — Dla kl. VII pog. J. Zabińskiego „Jeden czy dwa krwioobiegi”. 14.50 — Dla kl. V-VI pog. „To nas interesuje”. 15.39 — Kom. o stanie wód. 15.10 — Aud. literacka 15.30 — Dla dzieci pow. M. Nosowa „Młota Młajew w szkole i w domu”. 16.00 — Wszeh. Rad. 17.00 — Wiad. popołudniowe 18.30 — „Notatnik czytelnika”. 18.40 — Koncert muzyki ludowej ork. bydgoskiej 19.10 — Wszeh. Rad. 19.30 — Muzyka aktualności. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny 21.20 Wiad. sportowe. 21.30 — Koncert chóru wrocławskiego. 22.00 — Wszeh. Rad. 22.00 — Gra chóru (sancerz P. R. 23.00 — Koncert solistów 23.50 — Ostat. dia wiadomości. 24.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

NASI CZYTELNICZY

Żle pracuje piekarnia w Sierakowicach i sklep GS w Sianowie

W sklepie GS w Sianowie często nie ma w dostatecznej ilości żytniego chleba, a jeśli jest, to z zakalec, pognieciony i zabrudzony. Natomiast nie można narzekać na brak tzw. chleba naleczowskiego.

Sprzedany mi jednak ostatnio w Sianowie (z braku żytniego) chleb naleczowski, z na lekką piekarni spółdzielczej w Sierakowicach, był nieudolną na miastką tego gatunku pieczywa.

Gdzie mamy się zaopatrywać w chleb, jeżeli nie w sklepie położonym najbliżej miejsca pracy i zamieszkania? Czy mamy jeździć po chleb zwykły do odległych o kilkanaście kilometrów Kartuz?

Sądze, że należy zaprowadzić porządek nie tylko w sklepie w Sianowie, lecz również i w piekarni spółdzielczej w Sierakowicach.

FELIKS DASZKOWSKI

Zarobki otrzymują stale z opóźnieniem

Pracownicy Centrali Złomu, zbiornica nr 4 w Elblągu, są traktowani po macoszemu

przez Dyрекcję Okręgową Centrali Złomu w Gdańsku.

Zarobki wypłaca się nam stale z dużym opóźnieniem, a zarządzonego w uchwale Rady Ministrów dodatku wyrównawczego do dn. 18 bm. nie otrzymaliśmy, mimo iż termin jego wypłaty już upłynął. Zarówno tym razem jak i we wszystkich poprzednich wypadkach władze Centrali w Gdańsku zbyły milczeniem interwencje naszego kierownika ob. Pomianowskiego o przyspieszenie wypłaty.

Takie ustosunkowanie się do nas dyrekcji gdańskiej wywołuje wiele rozgorzceń, zwłaszcza, że nie szczędzimy wysiłku, a często pracujemy nawet w niedzielę i święta, ażeby w całości wypełnić nałożone na nas obowiązki.

ALFONS KARBOWSKI
JAN DANIELEWICZ

Teatru

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Wesele Figara”, godz. 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Cyryl i Seweryn”, godz. 19.
TEATR KAMERALNY W SPOCIE — „Mieszczaństwo”, godz. 19.

Kina

GDAŃSK
„Bajka” we Wrzeszczu — „Sekretarz Rejkmu”, godz. 18, 19, 20.
„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Na kaluckim bruku”, godz. 18, 19, 20.
„Młynarz” w Nowym Porcie — „Błysk przed świtem”, godz. 18 i 20.
„Przyjaźń” w Gdańsku — „Przybrana córka”, godz. 17 i 19.
„Delfin” w Oliwie — „Na granicy”, godz. 18, 19, 20.
GDYNIA
„Atlantyk” — „Moje uniwersytety”, godz. 15, 30, 17, 30, 19, 30.
„Goplana” — „Nauczycielka wiejska”, godz. 16, 18, 20.
„Warszawa” — „Nowy dom”, godz. 16, 18, 30.
„Fala” na Grabówku — „Gromada”, godz. 18, 20.
„Promień” w Chyloni — „Cywil na stadionie”, godz. 17, 19.
„Neptun” w Orłowie — „Mazowsze”, godz. 18, 20.
SOPOT
„Baltyk” — „Przełota wyspa”, godz. 15, 30, 17, 30, 19, 30.
„Polonia” — „Fanfan - Tulipan”, godz. 15, 17, 19, 21.

Delegaci na Kongres Wiedeński wśród młodych stoczniovców

Przed paru dniami Dom Młodych Stoczniovców nr 1 w Gdańsku odwiedziła grupa młodzieży zagranicznej — delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu, powracających do swych krajów. Podczas spotkania ze stoczniovcami delegaci japońscy, chińscy, libańscy, Kongo i Guatemali opowiedzieli o życiu pracy i walce o pokój młodzieży swych krajów i podzielili się swymi wrażeniami z pobytu w Polsce.

Po powrocie do swego kraju opowieści o tym, co oświadczyła stoczniovców przedstawicielka Chile — o waszych osiągnięciach i sukcesach, o tym jak

Polska Ludowa troszczy się o młodzież.

Spotkanie zakończyło się wieczorkiem w świetlicy, przy wspólnych grach i zabawach.

KUCZYŃSKI
korespondent

DYŻURY APTEK

Gdańsk — Apteka nr 52 — ul. Długa 54-56, nr 5 — ul. Grunwaldzka 36 we Wrzeszczu, nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie i nr 21 — ul. Jedności Robotniczej 14 w Oruni.
Gdynia — Apteka nr 54 — ul. 22 Lipca 44 nr 20 — ul. Bohaterów Stalingradu 66 w Orłowie, nr 10 — ul. Czerwonych Kosynierów 137 na Grabówku.
Sopot — Apteka nr 35 — ul. Stalina nr 715.

OBWIESZCZENIA

KOMUNIKAT

Z powodu okresowej rewizji i naprawy większego zespołu maszyn, w dniach 26—31 stycznia zmniejszy się ilość i ciśnienie wody dostarczanej na m. Gdańsk. Wobec powyższego wzywa się wszystkie instytucje i mieszkańcy do oszczędnego używania wody w tym okresie, ograniczając się tylko do koniecznych potrzeb. Instytucje, posiadające własne studnie i pompy, proszone są do pobierania w tym okresie wody z własnych urządzeń.

Dyrekcja M. P. Wodociągów i Kanalizacji m. Gdańska

Zarząd Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego „Jedność Rybacka” podaje do wiadomości, że prezes przyjmuje interesantów w sprawach skarg i zażaleń w biurze Spółdzielni w Gdyni przy ul. Siedlowej 4, w każdy czwartek w godzinach od 15—17. 117-K

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Wydział Społeczno - Administracyjny decyzją z dnia 16 stycznia 1953 r. Nr A.C. III 8/2/S/52 zmieniło nazwisko Garnek Franciszki, synowi Michała i Anny, ur. dnia 24 stycznia 1891 roku w Goszycach, zam. Sopot, ul. Helska 1 m. 4, na KARPINSKI. 6248-G/52

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Wydział Społeczno - Administracyjny decyzją z dnia 16 stycznia 1953 r. Nr A.C. III 8/2/S/52 zmieniło nazwisko Sawert Marii Klarze córce Jana i Walerii, ur. dnia 17 grudnia 1899 r. w Wejherowie, zam. w Gdyni, ul. Czerwonych Kosynierów nr 13 m. 6, na SAWICKA. 6314-G/52

Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie powiadamia, że w sprawach skarg, odwołań i zażaleń, wszystkich zainteresowanych działalnością Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego, dyrektor naczelny C.Z.R.M. przyjmuje w każdy poniedziałek od godz. 18 do 20 w gmachu Wały Chrobrego 1, pokój 66. 106-K

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Wydział Społeczno - Administracyjny decyzją z dnia 16 stycznia 1953 r. Nr A.C. III 8/108/S/52 zmieniło nazwisko Zeidler Kordułi Marii, córce Józefa i Gertrudy, ur. w grudniu 1931 r. w Gdańsku — Wrzeszczu, zam. w Gdańsku — Wrzeszczu, ul. Kościuszki 108 m. 3, na CEYNOWA. 7-G

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kobiety i mężczyźni (miejscowych) w charakterze strażników zatrudni Komenda Straży Obiektów Portowych. Warunki przyjęcia: 1) dla mężczyzn odbyta służba wojskowa, wiek do 40 lat, 2) wykształcenie co najmniej 5 kl. szkoły powszechnej, 3) uposażenie wg umowy zbiorowej dla pracowników SOP, plus umundurowanie. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Portu Gdańsk-Gdynia, Komenda Straży Obiektów Portowych w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie. 126-K

Technik robót hydrotechnicznych, technik robót elektrycznych, technik robót wod.-kan., kreślarz, inżynier lub technik (projekt), technik (kosztorys), technik potrzebny natychmiast. Uposażenie wg tabeli szeregowań dla Zarządów Inwestycji. Zgłoszenia osobiste, omówienie warunków w Z.B.I.M. Gdynia, Aleja Zjednoczenia 4, barak przy Basenie Prezydenta, od 13 do 15. 125-K

Czeladników i uczniów kominarskich w mieście Elbląg poszukujemy. Zgłoszenia: Elbląg, ul. Gdyni Kosynierów 13. 85-K

Kierownik techniczny — inżynier lub technik z praktyką budowlaną potrzebny natychmiast. Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią — łazienką. Warunki pracy wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Kartuzach, ul. 1 Maja 2a. 116-K

I inżyniera lub technika budowlanego, 1 technika instalatora poszukujemy do pracy od zaraz. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłaszać się do Działu Kadr Stocznii Rybackiej w Gdyni, ul. Waszyngtona Nr 5. 107-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Baran Kazimiera, wieś Skowarcz, poczta Pszczółki. 516-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Mochliński Edmund, wydana przez Urząd Ewidencji w Elblągu. 133-P

ZGUBIONO przepustkę Stocznii Gdańskiej na nazwisko Farbotko Wacław. 514-G

OLEJNICZAK Stanisław zgubił legitymację zw. zaw. nr 19755. 513-G

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr O/XII/10948 Prauziński Włodzimierz, Gdańsk, Wierzbowa 9-3. 512-G

ZGUBIONO przepustkę Stocznii Gdańskiej na nazwisko Łabecki Stanisław. 510-G

ZGUBIONO kartę meldunkową nr M-IV-101/799 i przepustkę portową nr 999. Rodziszewski Kazimierz. 509-G

ZGUBIONO przepustkę Stocznii Gdańskiej na nazwisko Grzywacz Jan. 508-G

ZGUBIONO przepustkę Stocznii Gdańskiej na nazwisko Karaś Maria. 506-G

MYSZKOWSKA Urszula zgubiła kartę meldunkową, przepustkę tymczasową Stocznii Gdańskiej, legitymację Zw. Zaw. Metalowców oraz legitymację ubezpieczeniową. 595-G

ZGUBIONO przepustkę Stocznii Gdańskiej na nazwisko Parłavia Jan. 502-G

ZGUBIONO legitymację zw. zaw. na nazwisko Witkowska Stanisława. 449-G

SZMAL Hubert zgubił przepustkę Stocznii Gdańskiej nr 9863. 447-G

WESELAK Mikolaj, zgubił kartę repatriacyjną, metrykę urodzenia, wydaną we Francji, metryki urodzenia Marii, Anny, Jana, Mikolaja, Piotra Wesełak. Wydane we Francji. 438-G

KOWALSKI Stanisław zgubił przepustkę Stocznii Gdańskiej nr 25630. 437-G

GROMADKO Aleksander zgubił kartę meldunkową i pokwitowanie zdania atakiety na dowód osobisty. 436-G

Rejonowy Urząd Telefoniczny — Telegraficzny w Gdańsku

powiadamia,

że jego rachunek bankowy z dniem 19. I. br. przeniesiony został do IV O.M. N.R.P. w Gdańsku, nr konta 374-111-984. 118-K

Gdański Zakład Doskonalenia Rzemiosła organizuje

3-MIESIĘCZNE KURSY WIECZOROWE przygotowujące do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego w swoich ośrodkach szkoleniowych a to:

1. w Gdańsku-Wrzeszczu, przy ul. Miszewskiego 12, pokój nr 15,
2. w Gdyni, przy ul. Czołgistów 46 (szkoła Nr 18),
3. w Elblągu, przy ul. Wybrzeżnej 11.

W wyżej wymienionych miejscowościach przyjmują się zapisy i udziela informacji do dnia 3 lutego 1953 r. od godz. 8—15 a w Gdyni od 17—19 prócz soboty. 128-K

ZAKUP PSUW CENTRALA OBROTU ZWIERZETAMI HODOWLANYM

Eksp. Wojew. Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Włazowa 1a, tel. 415-16 zakup psy rasy OWCZAREK ALZACKI w wieku od 10—20 miesięcy (tylko typowe). Zgłoszenia pisemne i telefoniczne z podaniem wieku, poci i zadanej ceny przyjmowane będą do dnia 31 stycznia br. 127-K

W naszych uzdrowiskach



W Świeradowie Zdroju oddano do użytku nowo-wyremontowany zakład kąpielowy. W gmachu tym mieszczą się sale dla zabiegów inhalacyjnych oraz kabiny dla kąpielni radonowych.

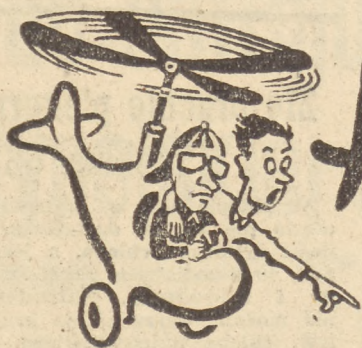
Na zdjęciu: fragment sali zabiegów inhalacyjnych. CAF.—fot. Szarjhar

Odpryski

NOWOROCZNE „UPOMINKI”

Z nadchodzącym Nowym Rokiem cała amerykańska prasa zachodnio-niemiecka została ogarnięta falą „współczucia” dla „biednych rodaków z Niemieckiej Republiki Demokratycznej”. Zdumienie czytelnicy czytali wydrukowane tłustym drukiem gorące apele, wzywające do obdarowania „biednych Niemców” ze wschodniej części kraju. Zdumienie było tym większe, że to właśnie ludność Niemiec zachodnich, a nie NRD cierpi głód i bezrobocie.

Tym niemniej, wielu czytelników odpowiedziało na te apele. Noworoczne paczki zaczęły napływać masowo. Należy oświadczając nie posiadać pieniędzy, że paczki zawierają będą puszek konserwowe, słodycze i wiele innych rzeczy. Tymczasem gdy paczki zaczęły napływać okazało się, że w starannie opakowanych paczkach „żywnościowych” i puszkach kryły się piśtolety i zapasowe magazynki. Za „patriotycznymi apelami” faszyzmościwej prasy ukryta była jeszcze jedna amerykańska prowokacja.

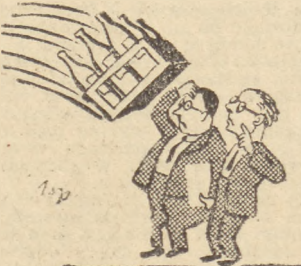


Helikopterem po WYBRZEŻU

W trzecią kolejną podróż helikopterem wybrał się zupełnie nieoczekiwanie. Chcieliśmy ją odbyć do wiosny ale korespondencje tow tow E. TYMCZYŃSKA, F. KOWALKOWSKIEGO i R. MATYSIAKA skłoniły nas do zmiany postanowienia. Wprawdzie obawiałem się jeszcze trochę ślizgawicy (przy lądowaniu mogło się z tego powodu zdarzyć nieszczęście), lecz pilot uspokoił mnie. Zamiast kół umocował u podwozia helikoptera plozy.

No, to lecimy — powiedziałem. Najpierw do Oliwy na Grunwaldzka 473

W oznaczonym przeze mnie miejscu lądowanie wydawało się niemożliwe. Na placu nie było wolnego miejsca. Gdzie okiem rzucić pełno złomu, setki skrzyń drewnianych z butelkami po ocie, marmurowe umywalnie, samochód ciężarowy bez kół...



Pilot znalazł wreszcie kawałek wolnego placu i w to miejsce skierował maszynę. Powitali nas pracownicy Zjednoczenia Urządzeń Dźwigowych.

— Dlaczego nie oczyścicie terenu? — zapytał pilot.

— Bo to wszystko nie nasze — brzmiała odpowiedź. — Pięć miesięcy temu mieliśmy tu gdański PZGS i po nim pozostała ta spuszczana. Mamy jeszcze więcej „pamiątek”, jak np. maszyna do paczkowania herbaty, tarcze ściernicze, prasy ręczne, przyrządy motocyklowe...

Rozmawiałem jeszcze jakiś czas z pracownikami Zjednoczenia Urządzeń Dźwigowych. Gdy podszedłem do helikoptera, zauważyłem, jak pilot ładuje dużą skrzynię z butelkami.

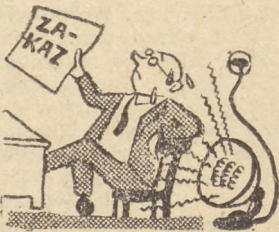
— Po co to? — zapytałem. — Zręczymy ją w powrotnej drodze na głowy niedbaluchów z PZGS przy ul. Stągiewnej 21 w Gdańsku. Może zainteresują się

wtedy pozostawiony w Oliwie przedmiotami.

Wypadało nam lecieć w powietrze kwidziński. Pilot prowadził helikopter nisko nad ziemią, wzdłuż linii tramwajowej Sopot — Gdańsk. Przy zajeźdźni we Wrzeszczu wylądował.

— Dlaczego? — spytałem. Pilot chwycił mnie za rękaw i podprowadził do grupy motorniczych i konduktorów. Prowadzili ożywioną rozmowę.

— Rozumiem — mówił jeden z nich — zarządzanie o skasowaniu w biurach piecyków, grzałek i kucharek elektrycznych podpisał dyrektor Majewski. A załatwił tylko do jego gabinetu. Zobaczymy, jak przez cały dzień bez przerwy, włączony jest grzejnik elektryczny.



— Może tam nie ma centralnego ogrzewania — rzucił ktoś.

— Jest tak samo, jak we wszystkich innych biurach WPKGG przy ul. Rutkowskiego. Dyrektor Majewski uważa jednak, że jeden piecyk, a szczególnie w jego gabinecie, to rzecz zupełnie dopuszczalna.

— Widocznie dyrektor uważa, że może sobie pozwolić na nieprzestrzeganie zarządzenia, wydanego dla ogółu pracowników — rzucił pilot.

Pola zimą tworzą nudny obraz. Toteż droga do gromady Rakowiec, w powiecie kwidzińskim nie była ciekawa. Ziewaliśmy na zmianę z pilotem.

Wylądowaliśmy w obejściu chłopca Berenta. Ledwo opuściliśmy maszynę, a gospodarz zapytał nas: „Czy krowa to szpilka?” — Co za żarty — oburzył się pilot.

— No to chodźcie do obory — zaprosił ob. Berent. W oborze stały obok siebie krowa i jałówka.



— Szpilki w mierzwie nie będą szukać — zastrzegł się pilot.

— No to poszukajcie drugiej krowy — poradził chłop.

— Powiedziałem już raz, żebyście nie żartowali.

— Kiedy to wcale nie żart, Soł rus, ob. STANISŁAW PRZYSOŁWA, podczas ostatniej rejestracji hydła zapisał, że mam dwie krowy i jedną jałowkę.

— Dlaczego?

— Bo on ma trzy krowy i jałowkę, a w wykazie napisał, że posiada tylko jedną, więc resztę dopisuje innym...

— Niezły z niego kombinator. A jaki matematyk — wydział pilot.

— Ale zły soltys — powiedziałem.

A teraz do cegielni w Bysewie, powiat Kartuski. Trzeba wpiąć dolecieć do Banina, a tam szukać drogi, na której co kilkadziesiąt metrów leżą butelki od wódki. Po tym śladzie trafimy do cegielni.

Na placu obok cegielni zastaliśmy grupę robotników, która wyrównywała teren pod przyszłą budowę. Widzieliśmy, jak z furmanek wysypywano „gruz”. By-

ły to połowki i większe jeszcze kawałki cegły.

— Dlaczego niszczyli cenny materiał — zapytał woźnicę pilota.

— Mam takie polecenie — usłyszeliśmy w odpowiedzi.

— To nie nasza cegła, to ich. Tam z cegielni — objaśniał nas inny człowiek, stojący opodal — A wy jaką funkcję tu pełnicie — zapytałem.

— Jestem kierownikiem technicznym od budowy tej oto suzarni — odpowiedział.

Chcieliśmy jeszcze porozmawiać na ten temat z kierownikiem cegielni. Daremnie go jednak szukaliśmy. Gdy pytaliśmy: „gdzie jest kierownik?” — odpowiadał: „prawie co był i gdzie wyszedł...”

Ma szczęście — powiedział pilot zaciskając pięść.

Opracował J. Matuszkiewicz

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ

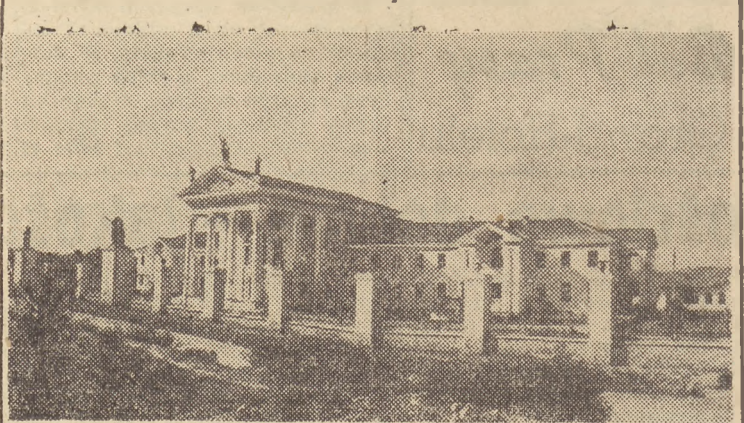
Nowe sztuki na scenach moskiewskich

W roku bieżącym moskiewski Teatr Mały wystawi kilka nowych sztuk dramaturgów rańskich. M. in. wystawiona zostanie sztuka Pogodina „Kiedy kruszy się kopie”, przedstawiająca walkę dwóch kierunków w nauce — kierunku materialistycznego i idealistycznego. Teatr przygotowuje również sztukę Jakobsa pt. „Szakale”, demaskującą amerykańskich podstępnych wojennych. Ponadto na scenie Teatru Małego mieszkańcy Moskwy ujrzą następujące sztuki: „Redaktor Wołkow” — N. Wiry, „Prolog” — Szejma i „Niebezpieczny to warzysz podróży” — Satyrsk e go.

Z utworów dramaturgii klasycznej Teatr Mały zamierza wystawić „Burzę” — Ostrowskiego, „Makbeta” — Szekspira i inne.

Zespół Teatru im. Wachtangowa przygotowuje sztukę S. Michalkowa „Raki”. Nowa sztuka jest ostrą satyrą na biurokratów, którzy ukradli się na odpowiedzialne stanowiska, gdzie otoczyli się pochlebami i nierobami. Sztuka unaocznia przykre następstwa braku czujności, gapiostwa i politycznej krótkowzroczności.

W ludowej Albanii



W Albańskiej Republice Ludowej otwarte zostało w roku ub. studio filmowe „Nowa Albania”, wybudowane przy pomocy techników i inżynierów radzieckich.

„Nowa Albania” będzie mogła produkować rocznie 24 kroniki filmowe, 2 filmy dokumentalne i przygotować do rozpowszechnienia 115 filmów. Na zdjęciu: Gmach studia.

GŁOS sportowy

Pierwsze punkty pięściarzy

gdyńskiego Kolejarza PMH w walkach o wejście do II Ligi

W całym kraju rozpoczęły się walki o wejście do II Ligi bokserskiej. Drużyny walczą w 3 grupach systemem każdy z każdym.

W rozgrywkach dobrze wystąpili pięściarze gdyńskiego Kolejarza PMH, którzy na ringu w Pruszkowie zdeklasowali miejscowego Kolejarza 16:2.

W tej samej grupie Gwardia (Szczecin) pokonała Gwardię (Gorzów) zaś Kolejarz (Szczecin) — KS Grudziń 11:9.

W grupie II, Ogniwo (Kraków) pokonało KS Zamość 16:4, zaś Kolejarz (Poznań) przegrał z OWKS (Łódź) 7:13.

Kolejarz i Gwardia (Gdańsk) w półfinale „Pucharu Polski”

W niedzielę, 25 bm. zakończyły się w 6 grupach ćwierćfinałowe rozgrywki o Puchar Polski w siatkówce kobiet.

Narciarskie mistrzostwa Wybrzeża odbędą się w Oliwie

W dniach 31 bm. i 1 lutego w Dołinie Radości w Oliwie, odbędą się narciarskie mistrzostwa Wybrzeża w biegach, slalomie i skokach.

Zgłoszenia przyjmuje Rada Okręgowa ZS Budowlani Wrzeszcz, ul. Chodowieckiego 3, tel. 321-14, w godz. od 8 do 10.

Wznowienie pracy gimnastyków Ogniwa WPKGG

Rada koła sportowego ZS Ogniwo — WPKGG w Sopocie zawiadamia, że wznowiła działalność sekcji gimnastycznej. Treningi odbywają się w sali gimnastycznej Gimnazjum 72 w Sopocie, przy ul. Ks. Pomorskich we wtorek o godz. 18-20, czwartek 19-21 i soboty 17-19 pod kierownictwem trenera Kazimierza Gołowskiego. Zapisy nowych członków przyjmują się na miejscu.

Koszykarze gdańskiego Kolejarza

w finale rozgrywek o wejście do Ligi

Zakończone zostały półfinałowe spotkania o wejście do Ligi koszykowej. Wielki sukces odnieśli w Szczecinie gdańscy Kolejarze, którzy pokonali AZS (Szczecin), AZS (Poznań) i Gwardię (Opole), zajmując pierwsze miejsce w grupie.

Z pozostałych grup do finału zakwalifikowały się: Spójnia (Kraków), Kolejarz (Toruń), Ogniwo (Łódź), Ogniwo (Wrocław).

Stal Gdynia mistrzem Wybrzeża w tenisie stołowym

Gdańska Stal zorganizowała mistrzostwa tenisa stołowego Wybrzeża z udziałem najlepszych zespołów klasy wojewódzkiej: AZS Politechnika, Ogniwo WPKGG, Spójnia Tczew i Stal Gdynia.

Najlepszym zespołem okazała się Stal Gdynia, która nie poniosła ani jednej porażki została mistrzem województwa i weźmie udział w drużynowych mistrzostwach Polski.

TABELA

Stal Gdynia	6:0	18:9
Spójnia Tczew	4:2	15:12
Ogniwo WPKGG	2:4	14:12
AZS Politechnika	0:6	14:18

Mistrzowie kroku bokserskiego

W hali Wojska Polskiego we Wrzeszczu rozegrane zostały spotkania pięściarskie w ramach tegorocznego pierwszego kroku bokserskiego.

Na starcie stanęło 68 bokserów. Tytuły mistrzowskie zdobyli: w wadze papierowej — Małeki, który pokonał Warkosińskiego, w muszej — Burek po zwycięstwie nad Czuperskim, w półciężkiej — Dąbkiewicz, zwycięzca Koteckiego i w ciężkiej Pięćka, który w finale pokonał Grussa.

Stal (Chorzów) — OWKS (Lublin) 12:8

W meczu bokserskim o mistrzostwo I Ligi chorzowska Stal pokonała OWKS (Lublin) 12:8. W Stali wyróżnił się Rodak, w OWKS — Czaplinski.

Trzy nowe rekordy Polski w podnoszeniu ciężarów

W dalszym ciągu rozgrywanej w Krakowie drugiej części zimowej spartakiady OW Kraków, ciężarowcy OWKS ustanowili 3 nowe rekordy Polski w trójboju olimpijskim. Reprezentant wagi półciężkiej Pośpiech uzyskał 247,5 kg, reprezentant wagi półciężkiej Białas 322,5 kg i reprezentant wagi lekkociężkiej Kiliński 295,5 kg.

ILIA ERENBURG

Dziwiata PALA

TELIM GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

Kiedy Lejean wyszedł Bédier wezwał sekretarza:

— Proszę dopilnować, żeby w sprawie licencji wszystko było w porządku. Nie dawać jej w żadnym wypadku.

Podszedł do okna. Mżył deszcz, zapadał mrok. Gdzieś tam świeciły ognie, blade i marzycielskie. Bédier uśmiechnął się nagle: głupia gra, ale pasjonująca, nie ma co mówić. A czyż nie wszystkie gry są głupie?...

ROZDZIAŁ 19

Lejean został mianowany dyrektorem zakładów Berthy'ego wiosną 1945 roku. Lotnictwo sojuszników zniszczyło wiele hal fabrycznych. Inżynierowie, którzy pracowali w Niemciami, uśmiechali się drwiąco, mówili, że nie da się zrobić; maszyny są zniszczone, surowców brak, brak paliwa. Robotnicy marzli, głodowali. Lejean spędzał w fabryce dni i noce: organizował produkcję, śledził nad wykresami konstruktorów, wysłuchiwał pretensji robotników. Niektórzy z nich mówili: „Towarzyszu Lejean, na kogo mamy pracować? Na generała? Spójrz, co się dzieje? Speculanci zarabiają miliony, a nam nie starczy nawet na kartofle”. Lejean odpowiadał: „To prawda, dzieje się diabelna wiedza. Ale musimy odbudować Francję, inaczej wpadniemy w łapy Amerykanów...”

W zakładach przemysłowych Berthy'ego pracował majster Lepicard, który sam siebie nazywał „syndykalistą”. Za czasów niemieckich stał potulnie na uboczu i twierdził: „Niech włączą na rozeń maminysynki albo politykiery, człowiekowi pracy jest obojętne jaka chorągiew wisi na dachu”. Jesienią czterdziestego piątego Lepicard zaczął namawiać robotników do strajku: „komuniści zdobyli portfele ministerialne, kpią sobie z tego, że my zdychamy z głodu. Lejean drze z nas skórę nie gorzej niż Berthy...” Na zebraniu robotników wystąpił Lejean: „Musimy opanować rozprężenie, inaczej Francja zginię”. Lepicard mówił półtorę godzinę, bił się w piersi, krzyczał, że dzieci umierają z głodu, w końcu rozplakał się. Robotnicy głosowali przeciw strajkowi.

Przed wojną Lejean mówił o interesie narodowym, lecz słowa te jemu samemu wydawały się abstrakcją. Dopiero w latach Oporu, gdy tworzył oddziały partyzanckie, napadał na niemieckie posterunki i krył się przed gestapowcami zrozumiał, co to jest Francja. Idea ojczyzny przyoblekała się w krew i ciało; myślał teraz o Francji jak o gospodarzu myśli o własnym domu.

Nigdy nie miał złudzeń, w czterdziestym trzecim roku mówił do towarzyszy: „Teraz jesteśmy im potrzebni, ale co będzie za pięć lat? Najtrudniejsze jeszcze nas czeka”. Mówiąc to, uwa-

żał jednak, że powrotem do przeszłości nie ma, straszliwa burza oczyści powietrze. Wydarzenia dowiodły, że jest inaczej: rok czterdziesty niczego nie nauczył chciwych i krótkowzrocznych kapitalistów, z lekkim sercem wyrzekli się Francji, służąc płaszcach się przed Nealesem czy też innym protektorem. Wczorajsi przedstawiciele Vichy, wysługujący się Niemcom, zostali wybieleni; ścisłali ich ci sami ludzie, którzy jeszcze niedawno przedstawiciele Vichy tytułowali „terrorystami” lub „bandytami”.

Jesienią 1947 roku w kraju zapanował niepokój: miliony ludzi wspominało maquis, partyzantów, powstanie w Paryżu; ludzie nie mogli pogodzić się z tym, że im wydarło zwycięstwo. Rozpoczęły się strajki, które ogarnęły cały kraj. Rząd posłał przeciw robotnikom oddziały z gazami łzawiącymi i karabinami maszynowymi.

Pinaud po kilku dniach strachu, triumfował. „Dawno twierdziłem, że komunizm rozumieją jedynie język siły”. Bédier był zajęty rozbijaniem związków robotniczych na Lepicard wrzeszczał od rana do nocy: „Przez komunistów mamy głodować! Głupcy! „Siła robocza” — oto co jest nam potrzebne. Precz z polityką! Neales posłał pułkownikowi Robertowi dokładny opis wydarzeń zakończony słowami: „Nareszcie została zwyciężona siła, która starała się przeszkodzić współpracy Francji z Ameryką”.

W styczniu na posiedzeniu Rady Ministrów została podjęta sprawa Lejeana. Bédier słuchał uważnie: Lejean nie jest pierwszym lepszym. Ludzie znają go jako bohatera Oporu i jako doskonałego inżyniera; robotnicy kochają go. Lepiej poczekać. I Bédier oświadczył: „Oczyszczając Francję należy powołać. Robotnicy i tak są zdenerwowani, po co podsuwać agitatorom zbyteczny argument?... Niech prasa przygotowuje grunt. Dumont może nam w tym pomóc. A kiedy drzewo jest podpalone, nie trudno je powalić”.

Niemal co dzień w „Figaro”, w „Epoque” można było znaleźć nazwisko Lejeana. Gazety pisały o nim, że jest sadystą, że w czasach Oporu załatwiał osobiste porachunki z przeciwnikami i rozstrzeliwał uczciwych Francuzów, że przekształcił biuro konstruktorów zakładów przemysłowych Berthy'ego w przytułek dla nieuków komunistów, że będąc fanatykiem jednocześnie lubi żyć szeroko i w jego kieszeniach zostaje część tych ogromnych sum, które płatnicy podatków wydają na najbardziej zachcianą gałąź przemysłu.

Przed wojną wielu przemysłowców obawiali się Lejeana jako komunisty, musieli się zadowolić pracą w „Roche-Ainé”. Jednakże w owych latach miał wielu przyjaciół wśród inżynierów. Przyjaźnił się z radykałami, katolikami, nawet z jednym rojalistą; wówczas ludzie o rozmaitych poglądach obcowali jeszcze ze sobą, dyskutowali, odwiedzali się wzajemnie. Teraz kraj jakby się rozpadł na dwie części. Wielu inżynierów zatrudnionych w fabrykach Berthy'ego, nienawidziło Lejeana jedynie dlatego, że był komunistą.

(D. c. n.)

Wydawca RSW „Prasa” — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 — Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 16-17 tel. 315 72 — Sekretarz P. w godz. 11-12, tel. 314 57, wewn. 06. Dział Miejski 314 57, wewn. 006 i 005. Centrala 314 57, 314 58, 310 87 i 321 45 łączy ze wszystkimi działami. — Red. nocna 335 58 — Administracja Gdańsk ul. Gdynskich Koszyków 11, tel. 316 33 — Biuro Ogłoszeń Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335 80. — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — Zamówienia na prenumeratę zakładową przyjmuje PPK „Ruch”. Opłata miesięczna wynosi w prenumeracie zakładowej zł 3.50, w prenumeracie pocztowej zł 5.—, Druk: G.Z.G. — Gdańsk — Zam. 282 — W-4-12523.